

11
10

INSTRUKCJE DO STRESY.

5 zaleceń rządu angielskiego dla brytyjskiej delegacji.

Trzecia Rzesza gotowa powrócić do Genewy.

LONDYN, 11.4 — Postanowienia gabinetu brytyjskiego, stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierają następujące punkty:

1) Rząd brytyjski uważa za niezbędne potwierdzenie postanowień lokarniejskich, aby przestrzec Niemcy przed dalszymi krokami jednostronnego naruszania zobowiązań międzynarodowych. Deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej.

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu niewzruszenie na gruncie deklaracji anglo-francuskiej z 3 lutego i uważa realizację tego programu w całości za jedyną słuszną drogę, celem zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego. Wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów, np. przez nawiazanie do art. 16 paktu Ligi, rząd brytyjski uważa za pożądaną i godną poparcia.

3) Ciesząca realizację programu londyńskiego, np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw lokarniejskich, rząd brytyjski uważa dzisiaj za niecelową.

Wogóle dyskusja wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego dla konwencji lotniczej znacznie osłabło, co niewątpliwie spowodowane zostało przez wiadomości, że Niemcy nie chcą powrócić do negocjacji w sprawie paktu, o ile nie są większe od nich.

4) Rząd brytyjski popiera propozycję w sprawie paktu wschodniego, o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwiła przystąpienie doń Polski z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec. Żądanie czynnego udziału W. Brytanii w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski przeciwny jest jednak wyzyskiwaniu ram ewentualnego paktu wschodniego dla stworzenia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrii, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego przystąpienia doń. Udział W. Brytanii w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultatywnej, jak obecnie.

Powyższe 5 punktów tworzy kanwę, na której MacDonald i Simon mogą w ramach daleko idącego upoważnienia do podejmowania decyzji, prowadzić akcję w miarę uzgadniania swoich stanowisk ze stanowiskami delegatów Francji i Włoch. Co do taktyki w Genewie, MacDonaldowi i Simonowi, którzy obaj udadzą się na nadzwyczajną sesję Rady Ligi, pozostawiono dyskrecyjną swobodę działania.

ZABIEGI NIEMIEC.

RZYM, 11.4 Prasa przywiązuje duże znaczenie do wczorajszej wizyty ambasadora niemieckiego Koestera na quai d'Orsay. Zdaniem „Oeuvre” ta wizyta miała na celu wyjaśnienie ministrowi Lavalowi, że Rzesza nie miała zamiaru wrócić do Genewy, uzależniona jednak ten powrót od pewnego rodzaju zrehabilitowania Niemiec w kwestii odpowiedzialności za wojnę, co wyjdzie się gazecie „L'Oeuvre” dość trudno.

Pertinax twierdzi w „Echo de Paris”, że wizyta ambasadora Koestera na quai d'Orsay zarówno jak i wizyta ambasadora Hoescha na Foreign Office miała — jego zdaniem — na celu interwencję na rzecz planu, który kanclerz Hitler wręczył ministrowi Simonowi w dniu 26 marca.

AKCJA W LONDYNIE.

PARYŻ, 11.4 „L'Oeuvre” donosi, że akcja w Ribbentropu w Londynie popiera jakoby lord Lothian i niektórzy dzienniki. „L'Oeuvre” twierdzi również, że przebywa obecnie w Lon-

dynie ostatni podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych za czasów Wilhelma II-go von Kuehlmann, który został obdarzony przez kanclerza Hitlera pewną misją wobec Lloyd George'a.

DELEGACJA WŁOSKA.

RZYM, 11.4 — Lista delegacji włoskiej na konferencję w Stresie nie została jeszcze urzę-

dowo ogłoszona. W kolości prasowych przewiduje się jednak, że Mussoliniem towarzyszyć będą wiceminister spraw zagranicznych Suvich, dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. bar. Aloisi, szef protokołu hr. Sepini, szef prasowy min. Grazi, wyżsi urzędnicy polityczni ministerstwa spraw zagranicznych Buti i Quaróni oraz rzeczoznawca dla spraw Afryki wschodniej Quarnaschelli.

500 DZIENNIKARZY.
PARYŻ, 11.4 — Donoszą tu z Rzymu, że oczekiwane jest przybycie na konferencję w Stresie 500 dziennikarzy. Korespondenci będą mieli do dyspozycji 23 linie telefoniczne, z tego 12 łączących bezpośrednio Stresę z Paryżem i Londynem.

Opinie stolic Europy.

Rozbieżność poglądów na sprawy pokoju.

Wielkie przemówienie Simona w izbie gmin.

LONDYN, 11.4 Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej.

Simon oświadczył, iż wizyty angielskich ministrów do stolic europejskich miały na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie. Simon zastrzegł się, że chce zreasumować przed izbą gmin te informacje i nie zamierza składać żadnego oświadczenia, dotyczącego polityki rządu brytyjskiego.

Kancelarz Hitler — powiedział Simon — oświadczył wyraźnie, iż Niemcy nie są skłonne do podpisania paktu wschodniego, zawierającego klauzulę wzajemnej pomocy. Niemcy nie chcą także przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowiecami. Hitler oświadczył, iż Niemcy prychylnie ustosunkowują się do paktu nieagresji pomiędzy mocarstwami, zainteresowanymi w sprawach wschodu, jeżeli pakt ten zawierać będzie klauzulę konsultacyjną na wypadek agresji. Hitler nie chce, aby Litwa brała udział w jakimkolwiek pakcie o nieagresji. Niemcy podsuwają również pomysł, że gdyby pomimo wyżej wspomnianego paktu nieagresji i konsultacji rozpoczęły się działania wojenne pomiędzy dwoma państwami, związanymi tym układem, inne państwa, należące do paktu powinny zobowiązać się do nieokazywania pomocy napastnikowi w jakikolwiek sposób. Hitler zatrzymał się dłużej na sprawie trudności określenia napastnika. Hitlerowi postawiono pytanie, jaki jest jego pogląd na sytuację, która powstałaby wtedy, gdyby inne państwa zawarły układ o wzajemnej pomocy. Hitler odpowiedział, iż uważa sytuację taką za niebezpieczną.

Przeciwno takiej sytuacji należałoby wyśnąć zastrzeżenia, ponieważ w ten sposób powstałoby dążenie do stworzenia specjalnych interesów w tonie bardziej ogólnego systemu. Minister Eden dowiedział się w Moskwie, że rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków, w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie, w myśl komunikatu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreślił, że — zdaniem jego — pakt wschodni nie zmierza do okrążenia ja-

kiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników. Rząd sowiecki uważa, że udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia.

W Warszawie — oświadczył Simon — minister spraw zagranicznych Beck wyjaśnił, że Polska przez układy ze związkami sowieckim i Niemcami ustaliła spokojne warunki na swych obu granicach. Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby, czy też pogorszyłyby sytuację atmosfery politycznej, przez te dwa układy.

Sprawa ta była tylko krótko poruszona w Pradze.

Jeżeli chodzi o pakt Europy środkowej — mówił dalej Simon — zrozumieliśmy w Berlinie, że rząd niemiecki nie odrzuca idei podobnego układu dla względów zasadniczych, ale nie widzi jego konieczności, podkreślając wielkie trudności określenia sprawy niemieszania się w stosunki austriackie. Hitler dał do zrozumienia, że gdyby inne rządy, które chcą zawarcia paktu Europy centralnej doszły do porozumienia co do tekstu tego paktu, wówczas rząd niemiecki gotów jest tekst taki rozpatrzyć.

Min. Beck oświadczył Edenowi, że Polska gotowa jest zająć przyjazne stanowisko wobec paktu Europy środkowej i przypuszcza, że układ taki mógłby doprowadzić

do uspokojenia i wzrostu zaufania w Europie centralnej.

Benesh jest zdania, iż w tej sprawie będzie uczyniony krok naprzód w Stresie.

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie Hitler oświadczył, iż Niemcy pragną posiadać 36 dywizji o stanie liczebnym 550 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów broni, wliczając w to dywizje wojsk szturmowych, znaczący S. S. i wojsk policji zmilitaryzowanej.

Hitler twierdził, iż niema formacji paradyżnych w Niemczech. Niemcy — mówił dalej Simon — domagają się wszystkich rodzajów broni, które posiadała inne państwa i nie są skłonne powstrzymać się od produkcji pewnych typów broni, dopóki inne kraje będą je posiadać. W sprawie zbrojeń morskich Niemcy domagają się z pewnością, zastrzeżeniami 35 proc. tonnażu brytyjskiego. Co się tyczy lotnictwa, Niemcy żądają paritetu z W. Brytanią i Francją. Hitler dodał, że żądania niemieckie zależą od tego, czy wojskowe lotnictwo sowieckie nie wpłynie na konieczność rewizji tych żądań. Jeżeli układ dotyczący ograniczenia zbrojeń doszedłby do skutku, wówczas Niemcy wykonałyby układ o stałej i autonomicznej kontroli, pod warunkiem, że kontrola taka byłaby siosowana w jednakowej mierze do wszystkich mocarstw. Rząd niemiecki jest prychylnie usposobiony do po-

jektu paktu lotniczego pomiędzy mocarstwami lokarniejskimi.

Omawiając sprawę Ligi Narodów, Hitler uczynił aluzję do swego oświadczenia z maja 1931 roku, w którym zaznaczył, że Niemcy w dalszym ciągu nie będą brały udziału w Lidze Narodów, jeżeli pozostaną „krajem nieposiadającym pełnych praw”. Jak przykład Hitler oświadczył, że Niemcy znajdują się w sytuacji „niezności” nie posiadając kolonii.

Simon oświadczył, iż ograniczył się do wyrażenia tego co oświadczył gmin, nie należy jednak przypuszczać, iż ministrowie brytyjscy nie zwrócili uwagi na poważną różnicę poglądów co do pewnych punktów.

W swym przemówieniu Simon ogranicza się do najważniejszych spraw, chociaż podczas rozmów poruszono rozmaite inne tematy. Zważywszy, iż komentarze wielkich dzienników brytyjskich są częstokroć uważane na kontynencie za wyraz poglądów rządu, pożądaną jest zaznaczyć, iż rząd brytyjski pozostaje wierny swemu zapewnieniu iż weźmie udział w konferencji w Stresie, nie formułując zgóry swego stanowiska. Simon ma nadzieję, że opinia publiczna zagranicą poczeka na oficjalne oświadczenia rządu zanim wyciągnie wnioski z jakichkolwiek nieautoryzowanych komentarzy.

Anglja i Europa.

Wysiłki demokracji w świecie przepełnionym nienawiścią. Wojna tragiczną koniecznością w obliczu nauki na usługach barbarzyństwa.

LONDYN, 11.4 — Opinia publiczna Wielkiej Brytanii jest pod silnym wrażeniem przemówienia, jakie wczoraj wieczorem w miejscowości kuracyjnej w Walii — Llandrindod Wells, wygłosił wicepremier Baldwin. Okazją do tego, głęboko ujętego przemówienia na temat umysłowości w Europie w odróżnieniu od umysłowości Anglii, było 40-

doroczne zgromadzenie narodowe rady ewangelickich wolnych kościołów w Wielkiej Brytanii. Wobec przeszło 800 delegatów, reprezentujących wszystkie kierunki kościoła anglikańskiego, Baldwin wygłosił przemówienie, w którym przeprowadził dokładne rozgraniczenie między kulturą angielską a kulturą Niemiec, Sowieców i Włoch. Przeciws-

wiając wcielenie demokracji, jakie w jego pojęciu wyobraża Wielka Brytania, tym innym państwom, w których myśl indywidualna nie istnieje i podporządkowana jest szeregowaniu, narzuceniu zgóry, Baldwin przeszedł następnie do określenia stanowiska W. Brytanii w Europie. Baldwin oświadczył, że Liga Narodów jest dla Anglików nie tylko narzędziem polityki, ale źródłem reformacji moralnej w świecie, przepełnionym nienawiścią. Niemcy natomiast traktują Ligę Narodów, jako zastaw w swej walce o polegę narodową i panowanie nad innymi. W. Brytania — podkreślił Baldwin — nie pragnie wojny i nie odczuwa żadnej przyjemności z zabawy w wojnę. My nie należymy do tych ludzi, którzyby z dumą i entuzjazmem nakładali sobie na twarz maski gazowe — jesteśmy na to zbyt wielkimi realistami. Niezależnie od tego, czy będziemy jej musieli nosić, czy też nie, stale oceniamy jej bełdźmię według tej istotnej wartości — jako monstrualną i tragiczną konieczność, zrodzoną przez prostytucję nauki na usługach barbarzyństwa.

Po wyborach w Gdańsku

Uczczenie zwycięstwa listy polskiej. Sowiecka ocena wyników.

GDANSK, 11.4 — Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Polaków, celem uczczenia odniesionego w wyborach zwycięstwa listy polskiej. Uchwalono wydać specjalną odznakę dla Polaków, którzy zostali poszkodowani podczas kampanii wyborczej.

ARESztOWANIE KSIĘDZA. GDANSK, 11.4 — Ksiądz katolicki Aelterman w Mierzeszynie na terenie wojnego miasta został wczoraj aresztowany pod zarzutem rzekomej krytyki „ambony instytucyj wojnego miasta.

OCENA SOWIECKA. MOSKWA, 11.4 — Prasa sowiecka z ożywieniem omawia wyniki wyborów w Gdańsku.

Specjalny korespondent „Prawdy” podkreśla, że narodowi socjaliści nie uzyskali kwalifikowanej większości, aby móc zmienić konstytucję i zwraca uwagę na 20-pro-

centowy wzrost głosów komunistycznych w porównaniu z wyborami komunalnymi w

listopadzie roku ubiegłego. Kampania wyborcza, prowadzona przez nar.-osjalistów z wielkim rozmachem, dała w rezultacie tylko trzy mandaty więcej, niż poprzednio. Korespondent stwierdza, że na terytorjum, zajmującym się poza granicami Niemiec, rionment narodowy grał większą rolę, aniżeli w samych Niemczech, co uważać należy za dowód wzrostu nastrojów „antyfaszystwskich”.

„Komsomolskaja Prawda” zaopatruje depesze z Gdańska tytułem „Piasco faszystowskich rachub”.

„Za Industrializację” wyraża opinię, że w razie dalszego zwrotu w nastrojach nas, mogą nastąpić komplikacje dla narodów ch socialistów w Gdańsku wobec istnienia partij. opozycyjnych i prasy.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Komercjalizacja ludzkich namiętności. — Monte Carlo Dalekiego Wschodu. — Apetyty potężnego sąsiada.

Macao, w kwietniu U ujścia rzeki Si-Kiang, mniej więcej naprzeciw Hong-Kongu leży półwysep i dwie małe wyspy. Wszystkie to razem nie zajmują więcej niż 10 km. kw. i nosi nazwę Macao; półwysep, dwie wyspy i port. Na stokilkudziesiąt tysięcy żółtej ludności przypada

pare tysięcy Portugalczyków Macao stanowi bowiem od lat blisko 400 kolonię portugalską. W ciągu tego czasu nie zachowali przybysze absolutnej czystości swej śródziemnomorskiej rasy. Łączą się w różnych skrzyżowaniach z Chińczykami, wytwarzając oryginalny typ mieszkańców białozłoty, mówiących odrobinę narzeczem. Tem niemieli łączność z ojczyzną została ściśle zachowana. Macao faktycznie i formalnie stanowi kolonię portugalską uznana zarówno przez bezpośrednio zainteresowane Chiny, jak też przez inne państwa azjatyckie i europejskie, w tej liczbie przez Holandję i Anglię, które w XIX w. naprótno usiłowały Macao zażebrać dla siebie.

Macao nie jest zwykłym rojnym portem Dalekiego Wschodu na wzór Hong-Kongu, Szanghaju czy Yokohamy. Ruch okrętów panuje tu w stopniu ograniczonym. Handel, acz ożywiony (ryż, bawełna, mąka, artykuły spożywcze, cement i t. d.) nie stanowi jednak — nawet w przybliżeniu — takiego źródła dochodu by można skutecznie konkurować z portami innymi. Tem niemieli Macao jest perła wśród zamorskich kolonii portugalskich. Niedarmo Portugalczycy nie dali się stać wyprzedzić ani przez właścicieli gospodarzy — Chińczyków, ani przez europejskich rywali.

Jeżeli Szanghaj, Charbin, Tonkin, Hong-Kong, słyną ze swych spełnek, w których bestia ludzka świeci swe triumfy, to Macao białe to miasta, jeżeli chodzi o monopol i skomercjalizowanie ludzkich namiętności — na całej linii. Złowroga sława Macao sięgała daleko poza granice Chin i Azji. Macao zna nie jest w całym świecie.

W Macao, a nie gdzie indziej podają sobie rece: demon narkotyków i demon hazardu. Tu, a nie gdzie indziej koncentrują się palarnie opium i jaskinie gry przynoszące zagładę moralną i material-

na swym klientom, a olbrzymie dochody Portugalji. Opium i gra — to państwo wy monopol w Macao. To materialna podstawa, dzięki której Portugalia wolałaby z pewnością utracić ogromne terytoryjnie afrykańskie dzungli aniżeli te 10 km. kw. u ujścia rzeki Si-Kiang.

Macao — jako żerowisko na ludzkich namiętnościach i nieszczęściu — ma już za sobą bogatą tradycję. Długo dziesiątki lat koncentrował się tu handel żywnym towarami, handel kulisami, tymi nieszczęśliwymi pariasami żółtej rasy, sprzedawanymi jako niemal darmowa siła robocza do republik południowo-amerykańskich. Macao było — jeszcze w XIX w. — rynkiem i sortownią żółtego „towaru”. Portugalczycy ciągnęli, w charakterze pośredników zyski kolosalne. Dopiero definitywne zniesienie niewolnictwa i ostre potępienie nikczemnego procederu przez świat cywilizowany położyło kres plądze. Macao przeczuciło się na interes niemieli lukratywny: opium, rulete, kart, kości. Miliony chińskich i nie-chińskich dolarów w dalszym ciągu zasilały kasy władz portugalskich.

Nie należy mimo wszystko odnawiać Portugalczycy dbałości o Macao. Władze nie szczerzą wysiłków ani pieniędzy, by miasto upiększyć, zaś port uprzystępniać nawet dla wielkich okrętów transatlantyckich. Pogłębianie zatoki, ulepszenia portowe, budowa różnych składnic towarowych, wreszcie upiększanie miasta nowoczesnymi bu-

dowlami pochłaniają znaczną część dochodów. Portugalczycy starają się postawić Macao na poziomie europejskim. (dzie im to wcale dobrze, zważywszy na wyłonięte miliony i przyrodzone, małownicze położenie półwyspu i wysepek. Na tle łagodnie zarysowanych wzgórz, wśród zieleni drzew wznoszą się białe pałacyki, arkady, wille, domy. Biorą wygląd mniej imponujący. Zawieje tu jeszcze chińskich ruder, zawięte chaotycznie nagromadzone domostw, chałup, baraków. Jest jednak nadzieja, że i to szczerem zniknie. Portugalia obawia się apetytów Japonii na Macao.

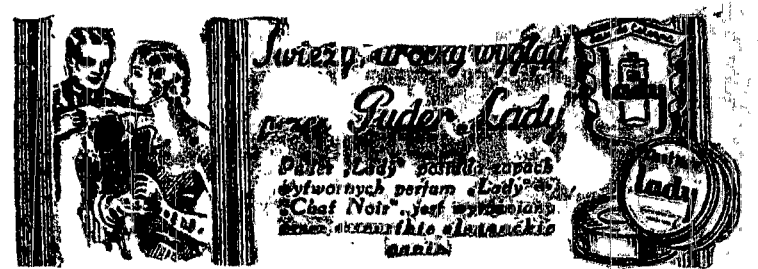
Nie byłoby w tem nic dziwnego, zwłaszcza wobec tego wszystkiego, cośmy już o Macao powiedzieli. Kto by nie chciał posiadać perły grubo procenturacji? Japonia tłumaczy ponadto swe pretensje do Macao tem, że brała w inwestycjach wydajny udział. Miała do rozbudowy portu i miasta grubo dołożyć. Należy więc jej rekompensata.

Macao leży niedaleko Formozy, leży w sferze wpływów, w sferze zasięgu państwa. Niedawno rozeszła się pogłoska o japońskim apetycie na północny Sachalin. Dlaczegożby więc państwo kwitnącej wiśni miało tłumić swe apetyty w stosunku do Macao, zwłaszcza, że to ostatnie byłoby łatwiejsze pod względem klimatu i słabiej bronione przez morze, odległa Portugalia, niemająca do dyspozycji tylu bagatów i bomb lotniczych co potężny azjatycki północno-zachodni sąsiad Japonia.

Niesumieny bankier sprzeniewierzył ćwierć miliona franków.

Trybunał w Amiens rozpatrywał sprawę bankiera Emila Lefebvre, lat 45 który sprzeniewierzył sumę 250 tys. franków na szkodę swego klienta hrabięgo d'Espel. Lefebvre otrzymał od swego klienta dolary w złości, wartości 180 tys. fr. które miał zamienić na walutę francuską. Bankier

dolary wziął ale franków za nie nie chciał dać. Również nie wypłacił on klientowi sumy 70 tys. fr. pochodzącej ze sprzedaży akcji. Trybunał skazał niesumienego bankiera na rok więzienia z zawieszeniem kary oraz zwrot poszkodowanemu sprzeniewierzonych sum.



Zbrodniczy starzec Synobójca skazany na 12 lat więzienia.

Przed sądem przysięgłych w Bytomiu odpowiadał 60-letni Franciszek Czaja z Miechowic, oskarżony o zamordowanie córki swej. Z przebiegu dochodu oraz rozprawy wynika, że Czaja, który od 35 lat był żonaty i

blahych przyczyn. Czaja przy pomocy siostry skrytobójczo zamordował podczas snu 24-letnią syna swego, a następnie rzucił się z siekierą na córkę, którą bardzo poważnie okaleczył. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał brutalnego ojca - mordercę, na 12 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Odlamki murzyńskich strzał w ciałach powracających bocianów.

Mieszkańcy okolic Wrocławia stwierdzili, że powracające z Afryki bociany posiadają zarośnięte na piersiach odlamki strzał pochodzących z luków afrykańskich murzynów. Stada bocianów, które wracają z południowej Afryki były widocznie ostrzelane przez szcypy murzyńskie. Jest rzeczą znaną, że niektóre szcypy murzyńskie

napadają na powracające stada bocianów, otaczają stada przygotowując się do lotu i zasypują je strzałami z luków. Powodem tego są przeważnie zabobony czarnych, np. mogą być amuleta, strzegącym posiadacza przed ukąszeniem jadłowatego węża.

TORGSIŃ
OGÓLNOZWIĄZKOWE ZJEDNOCZENIE DLA HANDLU Z GUDZOZIEMC
MOKNA KUZNIĘCKI MOST 14

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „TORGSIŃ” przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych konto Nr. 23/100), Powaz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hias”, Powaz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B T. Bunimowicz, Wilno oraz Oddział Banku Drazdeńskiego w Gdańsku i firmy Biuro Pasyłek oraz Braclia Pakulscy.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.

Zadajcie nowych zniżonych cenników TORGSIŃU.

Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 4, telefon 9-58-33.

ŚMIERĆ NA OBCYZNIE OFIARY KATASTROFY W KOPALNI.

Dwaj górnicy polscy Bazyli Sambor lat 38 i Józef Jonaszek lat 39, zamieszkał w Calonne ulegli śmiertelnemu wypadkowi podczas pracy w szybie 5 kopalni Lievri. Runęła na nich masa węgla i przysypała ich zupełnie. Gdy kole-

dy pracy zdolali usunąć zwaly węgla już nie żyli. Poniesli śmierć w następstwie zmiążdżeniu głów, piersi i wszystkich niemal członków. Obaj byli żonaci i ojcowie rodzin.

WIRY Antoni Marczyńskiego Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szajki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Broniec z żoną Marietą, Stefan Radło, Serwacy Wypych, tennista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przyszła zapłakana po komorne. Marieta zawzelska cenie chciała znaleźć jakas lukratywną. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Marieta wybrała się ze Stefanem na Bal Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieriędze na komorne, co udziwiło jej narzeczonego Stefana.

Marieta udała się na schadzkę do garsonierki Butlewskiego, skąd jednak uciekła. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

— Przez tę samą dziurkę?
— Jeśli nawet komornik nie widział, to widzieli to ci, którzy wtedy byli w iadalni, to jest Marta Traciewicz i Mariola Broniczowa. Proszę ich zaprowadzić... Dusil ją więc, krzyjąc zachrypłym głosem: „Zabije siebie i ciebie!”, aż oderwali go wkońcu od niej.

— Niemożliwe. Gdyby najpierw zabił siebie, nie mógłby potem zabić jej. Bądźmy logiczni, panie Rozek. Musiał chyba wołać: „Zabije siebie, a później siebie”.

— Tego „a później”, poprawiła nie słyszałem, ale z pewnością musiało być tak, jak pan nadinspektor powiada. Pan zna się na tych sprawach najlepiej.

— Nnno tak, nmo tak, nabrato

się już rytyny... Hm, hm, hm, zatem motywem zbrodni miałyby być zazdrość?

— Panie nadinspektorze, najlepszy kawałek schowałem na koniec. Strych w mojej kamienicy jest zawsze zamknięty na klucz i na kłódke, a kluczyki znajdują się stale u dozorczy, który: — (Rozek ją wyliczać na palcach — dzisiaj rano wręczył jej pracze od mecenasostwa, która pierwsza znalazła zwłoki. Wczoraj użył ich na pół godziny staremu Larskiemu, gdy wraz z innymi osobami szukał tam córki. A onegdaj... onegdaj brata od niego to klucze tylko jedna osoba! Stefan Radło! Poco mu były potrzebne? Co miał do szukania na naszym strychu, skoro tutaj nie mieszka? Kiedy napowrót podrzucił klucze u dozorczy tak, że nikt tego nie zauważył? Dlaczego nie oddał ich do rąk dozorczy? Dlaczego nie pokazał się tutaj wczoraj choć dawniej przychodził dzieci w dzień, nibyto udzielał lekcyj Jankowi, a po prawdzie, jak ja myślę, żeby tego-owego z piękna pania Mariola Broniczową...

Gdy w dziesięć minut później Ambroży Rozek opuścił iadalnię inspektor miał minę rzadką; ewentualny medyk, Leon Naltasz nagle znalazł i niemal zupełnie skrył się w cieniu, jaki rzucała teraz ponura postać narzeczonego, nieszczęsnej Wandy Larskiej.

— Więc Stefan Radło. — Wontorek westchnął znów, jak wtedy, gdy opinia lekarska uśmierciła jego pierwszą hipotezę. Potem (żeby sobie trochę ulżyć) zgnął protokółanta sztycherem przypomnieniem: — Stefan Radło, który zdaniem pana, miał zasługiwać na największe współczucie!

Zaczepony zemścił się straszliwie; spojrzawszy na zegarek dla podkreślenia, że stracił niepotrzebnie przeszło trzy godziny, podsunął inspektorowi zeznania Marty Traciewicz i rzekł słodko: — Mielišmy przysłuchać ponownie te pańska Gorgonowa!

JANEK.

Wontorek miał z nim więcej kłopotu, niż z Martą w początkach jej zeznań. Na każdą wzmiankę o siostrze Janek wybuchł spazmatycznym płaczem, a raz omal nie zemdlął.

— Czy pan jest mężczyzną, czy dzieckiem! — Inspektor zagrał na jego ambicji, ale to również nie wiele pomogło. — Skoro pan nie potrafi zeznawać, jak człowiek dorosły, będę zadawał pytania.

Pytania dotyczyły najpierw wypadków opisanych przez kamienicznika. Janek potwierdził wszystkie jego zeznania, z wyjątkiem najważniejszego szczegółu o kluczach od strychu, o tem nie wiedział.

— Nie szkodzi. Jak z tem było, dowiem się od dozorczy. Z panem przedziemy do innej kwestji.

Inną kwestją były stosunki rodzinne u Larskich. Gdzie poznali Stefana, kiedy zaręczył się z Wandą, czy był między nimi często takie gorszace sceny, jak ta przy komorniku. Janek nie był przy tem? No, ale chyba słyszał od ciotki, że Stefana schwył pod gardło swoją narzeczoną. Wiec słyszał, doskonale! Czy Stefana łączyły bliższe stosunki z Mariola Broniczową? Janek nie

nie wie o tem? To ciekawe, że on nie wie, skoro cała kamienica o tem mówi. Czy Janek pamięta treść swej rozmowy z Naltaszem i Stefanem, czy mógłby powtórzyć słowa tego ostatniego, wyrzeczony przy końcu? Jak? Aha, to należy zaprotestować. Więc powiedział: „Trzeba krasie, oszukiwać, mordować i a nie cofnę się przed niczem, zobaczycie!” Ślicznie! Potem zapytał ciotkę, gdzie jest narzeczona, a dowiedziawszy się, że wyszła podobno na strych, szwtko wybiegła z mieszkania. Cudownie! To także zaprotestował, to przedewszystkiem! A czy siostra miała jakich... — Znowu pan beczy? Doprawdy wstyd! Pytam ponownie, czy siostra miała jakich innych wielbicieli poza narzeczoną? — Wielbicieli? — No, tak, wielbicieli. Nie chciałbym użyć określenia „kochanków”.

— Kochanków?! — Jankowi krew nabiegła do głowy. — Pan zapomina, że jest w porządnym domu, że Wanda była... — ledwie wymówił imię siostry, schwył go nowy spazm płaczu.

Zato inspektor mógł się wygadać dowoli. Porządny dom, aha! Gdzie u gospodarza rzucają się z nożem. Gdzie młoda panna sprzedaje pocałunki za pieniądze! Gdzie jej rodzina to toleruje? Gdzie narzeczoną próbuje udusić narzeczon, a sam spędza noce z sublokatorką in spe tecią, z żoną swego przyjaciela? Bardzo „porządny” dom! Gdzie w pare dni po śmierci żony mąż, ojciec dwojga dzieci robi sobie konkubinę ze szwagierki i żyje z nią na wiary przez dziewięć lat! O, to „porządny” dom!

— Mój ojciec? — Janek był dla odmiany trupio bładny i zaczął trząść się, jak w febrze. — W kilka dni po śmierci mamusi mój ojciec i ciotka Marta... — szepł stał się wnet niedosłyszalny, tylko warpi-

poruszały się wciąż, tylko wybałuszzone od zgrozy oczy patrzyły wciąż na inspektora, patrzyły błagalnie, by zaprzeczył.

Nie zaprzeczył. Zdemaskowanie tej przykrej tajemnicy rodzinnej, troskliwie ukrywanej przed Jankiem było okrucieństwem, ale nie bezmyślnym, nie bezcelowym. O, przeciwnie! Widząc, jak chłopiec wieje się i skręca moralnie pod wrażeniem tych słów, Wontorek gratulował sobie w duchu sukcesu; świadek był nareszcie spreparowany, jak należy, zmiążdżony psychicznie, niezdolny do ukrywania prawdy.

— Muszę koniecznie ustalić, od kogo panna Wanda otrzymała owe pięćset złotych... — Wandzia! Janek zasłonił twarz dłońmi by ukryć potok łez.

— Muszę! — powtórzył Wontorek z naciskiem, nie chcąc dezawuować się wobec protokółanta i przestuchiwanego. Przyszło mu bowiem do głowy, że jego pytanie jest właściwie najzupełniej zbędne nawet w tym wypadku, jeżeli Stefan zabił narzeczoną z zazdrości. Zabija się przecież (o ile się dziś wogóle zabija z tak blahych przyczyn) spowodu samego faktu zdrady, a nie dlatego, że kobieta zdradziła nas właśnie z tym a nie z innym. — Muszę wiedzieć, kto jej dał te pieniądze i za co!

Po namyśle zrezygnował wielkodusznie z drugiej połowy pytania. Za co, to zrozumiałe. Pan Larski-junior także już chyba wie z własnego doświadczenia, kiedy i za co mężczyzna płaci kobiecie. Zatem... — Nieee! — krzyknął Janek rozzwierajaco. — Nie wolno kazać pamięci mojej siostry... — zaszczytało mu w płucach, zakasłał mocno i wypluł do chusteczki spory haust krwi. Potem drugi, jeszcze większy. Potem trzeci, czwarty, piąty... dziesiąty. Zwyczajny krwotok d. c. n.

NA CERĘ? — KREM I CHERYS

Kronika białostocka

„XII Tydzień L.O.P.P.“

Zadania Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej jako organizacji Wyższej Użyteczności, istniejącej już od lat 12-tu, a mającej na celu szkolenie ludności cywilnej w obronie przeciwlotniczo-gazowej i popieranie rozwoju lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach, winny być znane dotychczas bez wyjątku wszystkim obywatelom.

Zadania tych podjęła się L.O.P.P. mając na uwadze z jednej strony zrozumienie społeczeństwa, które garnąc się pod sztandar L.O.P.P., starać się będzie przeskoczyć i przygotować do przyszłej wojny w jak najkrótszym czasie, z drugiej zaś materialne poparcie ze strony wszystkich bez różnicy wieku, zapatrywać i narodowości.

W okresie od dnia 12 do 19 maja br. LOPP urządziła na terenie całego Państwa jak również i w Białymstoku „XII Tydzień LOPP”, zadaniem którego jest powiększenie liczby swych członków, oraz zebranie funduszu na zorganizowanie obrony przeciwlotniczo-gazowej i powiększenie naszego lotnictwa, któreby w przyszłej wojnie potrafiło obronić nas przed powietrzną napaścią ze strony wrogów.

Wierzymy mocno, że i społeczeństwo białostockie, rozumiejąc tak doniosły cel, mający na względzie obronę naszej niepodległej ojczyzny, przyczyni się materialnie do budowy dalszych samolotów.

Fatalna omyłka

Onegdaj wieczorem Leszczyńska Anna (Pusta 8), przez pomyłkę napila się esencji octowej. Wymioną natychmiast przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Stan zdrowia życia nie zagraża.

Włamanie

Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy zapomocą wyjścia ram okiennych i rozchylenia krat, dostali się do warsztatu elektro-galwanizacyjnego Szejna Ottona — M. Piłsudskiego 18, dokonując kradzieży motoru pędnego firmy „Skoda”, wart. 350 zł.

jako jedynej broni służącej do zwalczania wszystkich tych sił powietrznych, któreby w wypadku wybuchu wojny, chciały rzucić się na nasz kraj.

Niechże wśród nas nie zabraknie nikogo, któryby najskromniejszym nawet datkiem nie dorzucił cegiełki pod budowę silnej floty powietrznej, w myśl hasła „Silne lotnictwo — to silna Polska”.

Lustracja fabryk włókienniczych odbędzie się dziś

W numerze wczorajszym podaliśmy o mającej się odbyć lustracji niektórych tutejszych większych fabryk włókienniczych, która miała wczoraj przeprowadzić wybrana w swoim czasie komisja dla spraw

Zatargi wśród tkaczy białostockich

Jak już podawaliśmy w wielu fabrykach włókienniczych szczególnie w działach tkackich uruchomione zostały niedawno drugie zmiany.

W związku z powyższym wyniki ostatnio zatarg w łonie tutejszych robotników tkackich. Mianowicie tkacze zatrudnieni w drugich zmianach twierdzą, że stali tkacze fabryczni terroryzują ich, zmuszając do pracowania w porze wieczorowej, zapychając do cięższej roboty i t.p.

W innych działach fabryk włókienniczych, jak wykończalniach i przedzalniach kwestia drugiej zmiany uregulowana została w ten sposób, że przez tydzień pierwsza zmiana pracuje w godzinach ran-

Ofiarność skarbowców

Pracownicy Izby Skarbowej, w dniu 1 kwietnia r.b. tytułem ofiar na cele społeczne, złożyli ogólną kwotę 61 zł. (sześćdziesiąt jeden zł.), z której przeznaczono: na budowę Kościoła Sw. Rocha w Białymstoku kwotę 14 zł. 50 gr. na opiekę nad grobami poległych żołnierzy kwotę 19 zł. 50 gr., na akcję wydawniczą T-wa Badania Historji m. Lwowa i Wojew. Połudn. Wschodn. 14 zł. i na budowę Kościoła Sw. Teresy na Powislu w Warszawie 13 zł.

Powyższe kwoty przekazał oddolnym Komitetem.

hygieny i bezpieczeństwa pracy

Wobec niedyspozycji Inspektora Pracy p. inż. Kimmela, lustracja w dniu wczorajszym nie mogła się odbyć i została odroczone na dziś.

Firma „Mur” podpisała umowę zbiorową

Jak podawaliśmy, na odbytej ostatnio w Inspektoracie Pracy konferencji, podpisano umowę zbiorową z nowymi warunkami pracy i



W tutejszych kołach samorządowych rozszalała się pogłoska, iż obecny wiceprezydent miasta Białegostoku, p. Kazimierz Piotrowski ma być wkrótce mianowany komisarzem rządowym miasta Ostrowi-Mazowieckiej na miejsce zaareztowanego ostatnio na mocy decyzji władz sądowych p. Hornunga.

Góra podoficerowie rezerwy! Wczoraj bowiem oddział białostocki Związku Podoficerów Rezerwy złożył 200 złotych na subskrypcję Pożyczki Inwestycyjnej. Ciekawe, że jest to pierwsza subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej w Białymstoku.

Za Związkiem Podoficerów Rezerwy, który w zrozumieniu potrzeb państwowych stanął w pierwszej kolejce, pójdą niewątpliwie i inne organizacje białostockie.

Był sekretarz i wiceprezes Stronnictwa Ludowego na powiat białostocki, p. W. Karwowski odziedziczył się od Stronnictwa.

Od kilku dni daje się zauważyć szybki spadek zachorowań na grypę w Białymstoku. Podczas gdy jeszcze w tygodniu ubiegłym wzy-

wano codziennie lekarzy do licznych wypadków t. zw. „nadliczbowych”, w ostatnich dniach liczba ta spadła do kilkudziesięciu. Lekarze stwierdzają, że grypa często pozostawia jako następstwa, choroby uszu, serca i płuc.

Jeden z tutejszych powag chiromantycznych zakupił ostatniemi czasy auto przedniej marki i wybiera się na sezonowe tournée po całej Polsce.

W tym celu zaangażował również jednego z bardziej uzdolnionych techników samochodowych, posiadającego prawo jazdy do obsługiwanego pałacu, i niebawem wyruszy poprzez rozległe przestrzenie od miasta do miasta... Bodaj to być chiromanta!..

Podchodząc od strony alei im. wojewody Kościłkowskiego do gmachu województwa rzucają się w oczy przechodniom inspekty, co szpecą niewymownie fronton przepięknego pałacu, Czyżby tej ozdoby nie udało się usunąć dalej w miejsce mniej widoczne?

Słynne przygody „arcybiskupa” Kowalskiego z mandolinistkami w Plocku nie prędko wyjdą z pamięci ludzkiej.

Każda podobna dziewicza „impreza” lub zespół o nieokreślonym zajęciu a umilający życie swym zwierzczeniemi — nazwą tą bywa mianowany.

I Białostok ma swój zespół „mandolinistek”, copperską grających nie na gitarach i mandolinach lecz na butelekczkach i słoiczkach w pewnym „laboratorium” — nielegalnym gdzieś tam... na Piaskach.

Dziewczyny — jak maliny i różyczki; same szesnastolatki stanowią zespół konesera — dyrygenta w zacisznych pracowniach.

I gra zespołik, aż echo dyskretnych tonów po całym mieście rozbrzmiewa. Oby się tylko nie zgrał bo jeden fałszywy instrument może zepsuć całą sielankę.

A na to się zanosi!..

Jak telegrafuje i telefonuje Białystok

Według danych statystycznych, Urząd Telegraficzno-Telefoniczny w Białymstoku nadał w ciągu ubiegłego miesiąca 1996 depeusz, w tem 1175 w obrocie krajowym, 437 zagranicę i 384 depeusz urzędowych. W ciągu marca nadesłano zaś do

Białegostoku 2309 depeusz, w tem 1590 krajowych, 640 zagranicznych i 79 urzędowych.

Głównym przeprowadzono w ubiegłym miesiącu w Białymstoku 10194 międzymiastowych rozmów telefonicznych.

Pieniądze czekają na ubezpieczonych a nie ubezpieczeni na pieniądze

w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie „VITA I KRAKOWSKIE” S. A. WARSZAWA, UL. JASNA 6

O zasypianie stawu przy ul. Równoległej
Prośba okolicznych mieszkańców do Prezydenta Miasta

Mieszkańcy ulic Równoległej, Sw. Rocha, Wroniej i Stołecznej postanowili zwrócić się z memorjałem do Pana Prezydenta Miasta w sprawie zasypiania stawu, znajdującego się przy ul. Równoległej na posesjach Zimnoch, Frydkieja, Gordona i innych. Mieszkańcy wyżej wymienionych ulic zwracają uwagę władz miejskich, że staw ten, który posiada stojącą wodę, wydziela cuchnące odory, zatrzymując powietrze naokoło i stanowiąc istne utrapienie dla

całej okolicznej dzielnicy. Stan powyższy staje się szczególnie niezdolny i groźny wiosną, gdy woda w stawie ogrzewa się, wydzielając najwstrętniejsze zapachy. W czasie tym bywają liczne wypadki wyprowadzania się lokatorów z mieszkań, położonych w pobliżu stawu.

Pozatem podpisani na memorjale zaznaczają, że w ich mniemaniu istnienie stawu w bliskim sąsiedztwie domostw, zamieszkiwanych przez ludzi, zagraża bezpieczeństwu publicznemu czego dowodem jest fakt utonięcia w stawie jednego z pobliskich mieszkańców jaki miał miejsce w ub. roku.

Kradzieże

Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy zapomocą wyrwania skobla, dostali się do chlewka Zakrzewskiego Jana (Białostocka 2) skąd skradli 6 kur, wart. 22 zł.

Tejże nocy z niezamkniętej komórki Haleckiej Jadwigi (Szosa pod Krzywą 3), nieznanymi sprawcy skradli 7 kur, wart. 20 zł.

Z cyklu niedoli szarego człowieka
Sarkanla wśród rzemieślników białostockich

W celu usunięcia szercącego się partactwa w dziedzinie rozmaitych rzemiosł, ustawodawstwo polskie wprowadziło pewne normy prawne, mocą których nikomu nie będzie wolno uprawiać zawodowo żadnego rzemiosła bez zezwolenia władzy administracyjnej, wyrażającego się w formie karty rzemieślniczej.

Poza ludźmi, którzy ukończyli praktykę terminatorską i czeladniczą, karty rzemieślnicze przysługują z mocy samego prawa tym tylko jednostkom, które samodzielnie wykonywały swój zawód przed 15-tym grudnia 1927 roku.

Jakkolwiek karty rzemieślnicze wydają właściwe starostwa, to nie-

mniej jednak decydujący głos w tej sprawie posiada izba rzemieślnicza. Podstawę bowiem karty stanowi licencja wydana przez izbę rzemieślniczą na zasadzie swobodnej oceny dowodów, no i, jak widzimy w praktyce, swobodnej oceny samych reflektantów na karty rzemieślnicze.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby oceny te były dokonywane obiektywnie, pod kątem widzenia prawnoformalnym, lub praktycznoludziowym. Niestety, jeśli przyjrzymy się bliżej procedurze, przyjętej przez białostocką izbę rzemieślniczą, to spotkamy się z zdarzeniami, które rzucają głęboką smugę cienia na sprawność działania tej instytucji.

Do wydawania zaświadczeń, stwierdzających uprawianie zawodu przed 15-tym grudnia 1927 roku, powołane są ustawowo zarządy gmin miejskich i wiejskich. Dowodem może być również świadectwo przemysłowe z tego okresu, a także każdy inny dokument, wydany przez władzę administracyjną czy komunalną, z któregoby wynikało, że petent uprawiał swoje rzemiosło w roku 1927.

Tymczasem białostocka izba rzemieślnicza, ignorując z zasady wszelkie zaświadczenia, uzależnia wydanie licencji od opinii danego cechu, jakkolwiek tego rodzaju opinia z punktu widzenia ustawy nie jest bynajmniej dla izby wiążącą i w żadnym razie nie może być bardziej miarodajna od urzędowego zaświadczenia.

Ta osobliwa taktyka w wyniku ostatecznym sprawiła to, że białos-

tocka izba stała się terenem, na którym w sposób aż nadto jaskrawo działają poszczególne osoby kryjące się skrzętnie pod płaszczykami cechów rzemieślniczych. Dochodzą nas na skargi postępowanie białostockiej izby rzemieślniczej w skargach tych spotykamy się z konkretnymi zarzutami skierowanymi pod adresem cechów, które za wydaną opinię zajądają nielegalnych opłat, lub też za sowitem wynagrodzeniem uprawiają procedurę wyrabiania licencji w izbie rzemieślniczej. Oczywiście prawdziwie podobnie i tu pod płaszczykiem cechów kryją się nieodpowiedzialne jednostki.

A co najważniejsze, że nie idzie tu bynajmniej o jakąś uczciwą selekcję rzemieślników. Ze zrozumiałych względów natury konkurencyjnej zdolniejszy rzemieślnik napotyka na większe trudności w uzyskaniu pożądanego opinii od przeciętnego partacza.

Biada jednak temu, kto w zabiegach o kartę rzemieślniczą pominię nieopatrznie „właściwego” człowieka! Niewątpliwie znajdzie się natenczas w położeniu wielbiada, zamierzającego przejść przez ucho igielne.

Czy nie jest tedy rzeczą słuszną, albo zgoła nawet wskazaną, by Urząd Wojewódzki wglądał w te sprawy i zlikwidował wreszcie ten niemoralny skądinąd stan rzeczy, szczykający w sposób dotkliwy tego szarego człowieka, któremu nie tak przecież jeszcze dawno Rząd usiłował zapewnić dalekoidącą opiekę.

Zgon znanego przemysłowca

B. p. Samuel Cytron zmarł wczoraj rano

Wczoraj nad ranem zmarł znany w Białymstoku przemysłowiec, b.p.

Samuel Cytron, właściciel przemysłowych zakładów włókienniczych w Supraślu.

B. p. Samuel Cytron przeszedł ostatnio dłuższą chorobę, przebywając przez pewien czas w Wiedniu a następnie w Otwocku. Stan jego zdrowia w ostatnich dniach znacznie się pogorszył, wobec czego rodzina zdecydowała się przewieźć go do Białegostoku. Wczoraj nad ranem zmarł on w samochodzie w drodze z Otwocka do Białegostoku.

Więść o zgonie starego i cenionego na naszym terenie przemysłowca wywołała w mieście silne wrażenie.

Rodzinie Cytron
spowodu zgonu naszego szefa
B. P. SAMUELA CYTRONA
wyraży szczerego współczucia składa
personel fabryczny i majstrowie
fabryki „S. H. Cytron”
Sp. Akc. w Supraślu

DARMO MOŻESZ WZBOGACIĆ SWĄ BIBLIOTEKĘ.
Każdy, kto opłaci prenumeratę za m-c kwiecień do dn. 12-go bm., otrzyma bezpłatnie premję książkową. Na miesiąc bieżący przeznaczaliśmy Wotowskiego „KARJERA ANNY MANKI” lub „LEKKOMYŚLNA KSIĘŻNA” Administracja.

Oblawa policyjna w Białymstoku

Onegdaj, w późnych godzinach wieczornych przeprowadzona została na terenie niemal całego miasta oblawa policyjna. Oddział policji, składający się z kilkudziesięciu osób z oficerami P. P. na czele przeszukał rozmaite podejrzone lokale na peryferiach miasta oraz opuszczone wagony na

dworcach kolejowych. W wyniku oblawy zatrzymano 33 osoby, z których 4 okazały się poszukiwane przez władze sądowe za rozmaite przestępstwa. Oblawa trwała do godziny 1-ej w nocy i wywołała zrużniały pochłoch wśród elementu przestępczego w Białymstoku.

Praca społeczna ludności Choroszczy

Z inicjatywy miejscowego Koła BBWR. w Choroszczy odbył się w niedzielę na Ryнку wiec z związku z tygodniem Związku Zachodniego. Na wiecu przemawiał p. Jan Szaniawski, mówiąc o położeniu Polaków za kordonem niemieckim, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się zrównania praw Polaków w Niemczech z prawami Niemców w Polsce oraz popępniono wybrki organizacyj i obywateli z Niemiec, którzy dopuszczają się napaści na Polaków, zamieszkujących w Rzeczy Niemieckiej.

Następnie odbył się kurs społeczno-gospodarczy organizowany przez powiatowy BBWR. Kurs odbył się w Magistracie w Choroszczy, na którym ogłoszono referaty o oddzieleniu rolnictwa przez p. Piotra Gędikę. Referat młodzieżowy wygłosił p. Swierczyński, zaś o

sprawach kulturalno-oświatowych referował p. Karpowicz.

Nočne dyżury aptek

Czwartek: Aljenzstadta, Rynek Kościuszki 11 i Hermanowskiego, Br. Pierackiego 24. Pogotowie ratunkowe „Linus Hacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

Perwszorządna siła skromnych wyznawców, z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy inkasenta, ekspedienta, względnie innego zajęcia za kaucją 2000 złotych, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Echa”.

Zagubione Świadczenia przemysłowe M-ra F. Godlewskiego, zamieszkałego w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej Nr. 40, na prawo prowadzenia hurtowej sprzedaży chemikali i wyrobów farmaceutycznych i Laboratorium Farmaceutycznego w Wasilkowie, wydane przez 2-gi Urząd Skarbowy w Białymstoku na rok 1935.

Kolejarze na budowę Domu Ludowego

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, staraniem Zarządów — Koła Rodziny Kolejowej i Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Białymstoku, zostały urządzone uroczyste akademie w salach Koła Rodziny Kolejowej i Ogniska K.P.W., urozmaicone różnemi atrakcjami.

Czysty dochód z tych akademii w sumie 50 złotych, został przekazany na budowę Domu Ludowego im. J. Piłsudskiego w Białymstoku i wpłacony Komitetowi według kwitu Nr. 1446.

Wszystkim osobom biorącym udział w urządzeniu tych akademii tą drogą składają serdeczne podziękowanie Zarządy Koła Rodziny Kolejowej i Ogniska K.P.W. w Białymstoku.

O „Fedorze” słów kilka

Cofnijmy się wstecz myślą o pół wieku. W sercach mieszkańców stolicy nadsekwantkiej niepodzielnie panuje wielka Sara Bernhard — artystka z Bożej łaski. Wysoko postawione osobistości w świecie politycznym i artystycznym chyliły czoła przed „niebiańską Sarą Bernhard”. U stóp słynnej artystki tarzała się hrabiowie, księżęta, męzowie stanu...

I oto, jak plorun, gruchnęła wiadomość: „Sara Bernhard wycofuje się z życia artystycznego”. Krok ten tłumaczy się brakiem odpowiedniej roli dla wielkiej artystki.

Mistrze myśli i pióra produkują masami utwory sceniczne dla genialnej Bernhard. Rozkapturzona artystka wszystkie odrzuca. W takiej chwili występuje Victorien Sardou, słynny dramaturg francuski, z oświadczeniem: „Zobowiązuję się w ciągu miesiąca napisać rewelacyjną sztukę teatralną. Tworzę ją z myślą o Sarze Bernhard”.

Tak powstała „Fedora”, utwór sceniczny, który obiegł z niezwykłym powodzeniem teatry ebu kontynentów. Treść „Fedory” domagała się trawestacji filmowej. I stało się. W reżyserji Leuis Gasniera powstał przed dwoma miesiącami film pt. „Fedora”. Rolę Sarę Bernhard odwarza na ekranie utalentowana „gwiazda” „Comedie Francaise” — Marie Bell.

Rzecz dzieje się w Petersburgu u schyłku roku 1911-ego.

Fedora jest narzeczona księcia Włodzimierza Jaryszkina. Jaryszkin pada ofiarą zamachu. Fedora zaprzysięga zemstę zbrodniarzowi. Pogłoski wskazują na Borysa Ipanoffa, jako na zabójcę. Ipanoff ucieka do Paryża. Wład za nim udaje się Fedora. Okoliczności sprzyjają jej. Poznana Ipanoffa. Okazuje się, że Ipanoff jest niewinny zabójstwa Jaryszkina. Mija trochę czasu. Fedora pokochała Ipanoffa. Do Paryża nadchodzi wiadomość, że z rozkazu generała Jaryszkina zabito matkę i rodzeństwo Ipanoffa. Prasa głosi, że postępek Jaryszkina został spowodowany próbą Fedory. Ipanoff zrywa z Fedorą. Złamała na duchu, opuszczona, popelnia Fedora samobójstwo.

Film „Fedora” zapowiada się jako jedna z najciekawszych atrakcyj sezonu filmowego kina „APOLLO”.

APOLLO Dziś PREMJERA

Początki o godz. 6, 8 i 10



Gigantyczny film z życia w Rosji carskiej w okresie przedrewolucyjnym

Tragiczna miłość księżny Fedory według głosnej sztuki WIKTORA SARDOU

Rzecz dzieje się w Petersburgu u schyłku roku 1911-ego

Bunty, zamachy, Nihilisci, podpolna praca rewolucjonistów

Chóry rosyjskie Romanse cygańskie

W roli głównej Gwiazda „Comedie Francaise” rasowo - piękna **Marja BELL**

CHÓRY I PIEŚNI w JĘZYKU ROSYJSKIM

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe.

W sprawie zakupu NASION, Nawozów sztucznych, chemikali, owadów i grzybobójczych, Narzędzi Ogrodniczych, Pszczelniczych i innych artykułów rolniczych, przy zakładaniu i planowaniu ogrodów — należy zwrócić się do naszej firmy.

Wydajemy towar bardzo dobry i wykonujemy zlecenia bez zarzutu.

Sklep Ogrodniczo-Rolniczy
Tel. 2-42

Białystok, ul. Sienkiewicza 1 (pod filarami)

Wszelkich porad odnośnie naszych kompetencji udzielamy bezinteresownie.

Nadzieja rolnika leży w starannej uprawie i lepszych nasionach!

NASIONA

warzywne, kwiatowe, pastewne i rolne pierwszorzędnej jakości firm krajowych i zagranicznych, oraz wszelkie preparaty chemiczne do walki ze szkodnikami w sadach i ogrodach Fabryki „AZOT” poleca SKLEP OGRODNICZO-ROLNIK „B-k, R-ek Kościuszki 7 PSZCZELNICZY”

NARZĘDZIA OGRODNICZE I PSZCZELNICZE. Największy wybór róż sztamowych i krzaczastych. Skup wosku, Pacimy najwyższe ceny.

Wytwórnia czekolady, wyrobów cukrowych i wafelowych

„ELBE”

L. BODANOWSKI
B-k, Kupiecka 33

na życzenie Szan. Klientell otworzyli FILJĘ swych niedoścignionych wyrobów przy ul. Sienkiewicza 39 (front)

Codziennie świeży towar.

Ceny ściśle fabryczne.

Informator DLA PRZYJEZDNYCH

LEKARZE SPECJALISCI:

Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerja, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 3—7 tel. 7-88.

Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materji, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Piłsudskiego 13, tel. 13-91.

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.

BIELIZNA damska i męska, piżamy w wielkim wyborze M. KURJANSKI Sienkiewicza 34.

Na święta polecamy

Czysto lniane ręczniki i ściertki, prześcieradła, obrusy i t. p.

TANI MIESIĄC OTWARCIA

A. Grosfeld i G. Lewit
M. Piłsudskiego Nr. 1
tel. 9-60

(Filja Sienk. 86).

do wynięcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1

Sklep Informacje w Administracji „Echo”

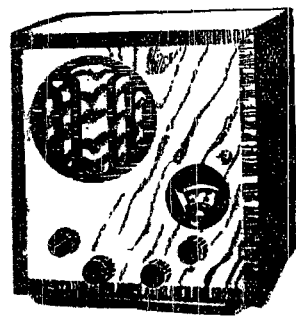
DOKTOR LEON KRYŃSKI

Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8 Białystok, Piłsudskiego 33 tel. 5-67

Dr. ADAMOWICZ

chor. skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA. Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40 od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej w.

Radjo odbiorniki



Philips junior i 33 A
Natawis G.Z. 122 i G.Z. 136
Elektrit i inne

poleca w wielkim wyborze

I. Zylbersztejn
Rynek Kościuszki 24
Tel. 8-32.

Polska Składnica Galanteryjna

JANA MIKO b-k, Sienkiewicza 1 róg Żydowskiej

Poleca na sezon wiosenny w dużym wyborze

POŃCZOCHY BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ
SZKARPETKI RĘKAWICZKI
KRAWATY TOREBKI

po cenach konkurencyjnych.

Na święta Wielkiejnoocy
WYTWÓRNIA CUKIERNICZA

Ch. Sofer i Syni „WIEDEŃSKI” (egzystuje od 1905 r.)

B-tok, Sosnowa 3 (obok cerkwi), tel. 10.

Poleca własnych wyrobów: karmelki czekoladowe, jaja oraz zające z pierwszorzędnych surowców.

Ceny ściśle fabryczne.

RESTAURACJA ADRIA

M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 20.
vis a vis Ratusza

11 **MENU** 1935
IV rok

Oblad z 3-ty dań 1 zł.

Rosół z pierożkiem
Zupa cytrynowa
Sztukamięz z ogórkiem
Pieczeń rzymska
Bew „breze”
Regu baranie
Wieprzowina z buraczkami
Bigos myśliwski
Krem waniliowy

JEDYNY W BIAŁYMSTOKU
komisowy Bazar „OKAZJA”

Sienkiewicza 31 (obok mestu w drewnianym domu)

okazyjnych nowych towarów używanych rzeczy i mebl.

Wyjątkowo posiadamy włoską harmonję pianową.

Kupno, Sprzedaż, Wymiana.

ADELA MIODUSZEWSKA
firma chrześcijańska

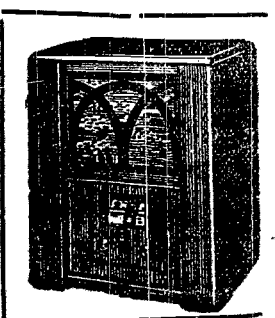
R-ek Kościuszki 3 (vis a vis Kościola)

Poleca na sezon wiosenny konfekcję damską, męską i dziecięcą, trykotaże, rekawiczki swetry, szlafroki, pończochy, skarpetki, fartuchy gospodarskie i uczniowskie, berety, czapki, tarcze, pantofle ranné i gimnastyczne

po cenach fabrycznych.

Niebywała okazja taniego kupna.

Radjoaparaty z 3-ma lampami tylko zł. 145.



Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radjotechniczne

L. Nowoszowski
M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF”** Początek seansów: 5.30, 8, 10.15.

Fredric March, Norma Shearer i Charles Laughton w najcudowniejszym filmie pt.

Uwielbiana

Nadprogram: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.

Kino POLONJA Początek od godz. 5-ej

Rewelacyjny podwójny program!

Czarny kot **Hrabia Zarow**

Dramat niesamowity W rolach głównych: Borys Karłow i Bela Lugosi

Dramat grozy i emocji W roli głównej: Joel Mc. Greja.

Festival mody wiosennej.

Hucznie i szumnie zapowiedzianą uroczystość na dworze Pani Mody celebrowała na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi artystki i artyści tegorocznej w zapale i przejęciu, godnymi sprawy, której służyli. Publiczność mile przedewszystkiem przyjmowała artystki, które przedzierzgnęły się w modelki, i darzyła oklaskami najpiękniejsze kreacje. Należały do nich:

W dziale futer letnich przedewszystkiem gronostajowy żakiet trzyćwiertciowy z pelerynką, oznaczony nasgroda na Balu Mody w Warszawie, dalej pięknie wykończona płaszczka popielicowa i pelerynki z liśców, ułożonych w oryginalne, fantastyczne rasony, a także trzyćwiertciowy żakiet z ocelotów z kołnierzem bobrowym.

Z kostiumów najlepiej podobaty się: bardzo kobiecy brązowo - biały kostium letni w groszki; spódniczka i żakiet w groszki brązowo - biały, bluzka zaś w groszki brązowe, do tego biały kapelusz, i bardzo męski kostium sportowy z jersy'u z spódniczką - spodniami w kolorze beże i brązową obcisłą męską kurką z czere ma kieszeniami i paskiem.

Ładną nowością były kostjomy z kamizelką, bardzo obecnie modną i zawsze szykowną. W porze przejściowej kamizelki te mogą być ze skóry łososiowej w kolorze naturalnym, co jest bardzo praktyczne. Slicznie też wygląda kamizelka ze skóry czerwonej do kostjumu popielatego lub w kratę. Oczywiście, że i rękawiczki bywają wtedy w gatunku i kolorze kamizelki.



Jasny kostjym smokingowy o męskim rasonie. Żakiet ma styłu pasek i obszyty jest do koła czarną lakirowaną tasiemką. Czarna kamizelka. Biały żakiet z czerwonymi brzożkami, czerwony kapelusz i torebka. Czarne rękawiczki.

Kamizelki najczęściej odcinają się w kolorze, chociaż powinny harmonijnie łączyć się z całością.

W tegorocznym kodeksie mody mamy kombinacje kolorów już ustalone i uświęcone. Należą do nich: beże z brązowym granatowym, czerwonym lub zielonym, granatowy z białym i czerwonym, brązowy z beże i znowu z czerwonym, popielaty z brązowym, czerwonym i granatowym. W sali balowej dla osób bardzo młodych zawsze piękna jest subtelna harmonja koloru jasno niebieskiego z różowym i naodwrot.

Bardzo też często przybiera się kostjomy i suknie gładkie materiałem w groszki i kratę. Na rowji pokazywano nam ładny kostjym granatowy z jedwabną granatową bluzką w białe groszki; tymże jedwabiem w groszki podbite były szerokie pelerynkowe rękawy żakietu. Ładny był też kostjym popielaty z bluzką z brązowej tafy.

W pokazywanej nam kolekcji dużo też było koloru zielonego w odcieniu sukna b'ardowego. Nosi się ten kolor zwłaszcza w bluzkach, szalikach, paskach kapeluszy i t.

Wiadomo, że ostatnim krzykiem mody obecnego sezonu jest pelerynka wszelakiej długości i wszelkiego kroju. Bardzo się podobała suknia granatowa z białym żakietem i długą fruwiąjącą peleryną bez podszewki. Niełatwe to wprawdzie do noszenia, ale sztywne i nowe; wprawdzie nie grzeje, ale też nie chłodzi, czemużby więc dla odmiany nie ponosić i tego?

Głównym, choć już nie najnowszym krzykiem mody jest monogram. Natarczywie

natruczający się wszędzie, gdzie się dlań znajdzie miejsce, np. na granatowym płaszczu. Panoszy się tam czerwone inicjały w sposób niebardzo dyskretny, ale różnie bywają gusta...

Modne i wygodne są suknie kostjumowe, mające sprzodu formę żakietu dzięki baskince lub bołerku, stylu zaś fason sukniowy, albo conajwyżej, bluzkę z lekka wrzuconą.

Suknie popołudniowe będziemy tego lata nosiły przeważnie imprime w tańcie muślinie, a nawet w tiulu. Najczęściej widzimy dotąd rzucane duże bukiety na czarnem tle, z nastaniem lata pokażą się, oczywiście tkaniny jaśniejsze.

Poniższy obrazek daje model sukni z jedwabiu imprime z trzyćwiertciowym, luźnym żakietem. Młodociany ten komplet po-



Letni płaszcz z czerwonego marocain. Szeroki rękaw i żakiet zakończony plisą. Szal torebka i przybranie kapelusza z szkockiego jedwabiu. Obok młodociany komplet popołudniowy z materiału imprime i gładkiego

popołudniowy składa się z sukienki deseniowej i gładkiego okrycia z podwójnymi klępami zupełnie pozbawionego kołnierza. Takie luźne okrycia nosi się też do spódniczki plisowanej; jest to nowość obecnego sezonu bardzo szykowna i odpowiednia dla osób młodszych. Granatowy taki kostjym z

typowym popołudniowym ubiorczym dla młodych panien.

Proste okrycia kroi się najczęściej z rękawami raglanowymi. Kołnierza nie ma wcale, albo też zastępuje go wąska listwa. Często natomiast są efekty szalowe, jakoteż ukośne zapięcia. Osoby szczupłe i wysmukłe mogą sobie pozwolić na nieco kłószowy krój płaszczka. Taki niezupełnie długi, luźny płaszcz zobaczymy w lecie tak że w sztucznym jedwabiu, w crepe marocain i w tych licznych odmianach krepy welnianej i jedwabnej, jakimi nas teraz obdarza przemysł włókienniczy. Taki żakiet czy paletko może być nie tylko gładki na sukni deseniowej ale także naodwrot: żakiet w kratę lub pasy na sukni gładkiej. Gładki płaszcz ma jednak tę prerogatywę nad deseniowym, że może stać się do różnych sukien, o ile tylko jest umiejętnie dobrany pod ton całej naszej garderoby.

Jak się już rzekło w obecnej modzie popołudniowej i wieczorowej rej wodzi tafta. Kobiety będą znowu szeleściły i szumiły jedwabiem swych sukien i hałeczek jak za dobrych przedwojennych czasów. Nowością na tem polu są wieczorowe kostjomy z krótkimi żakietkami i kłószami w spódnicami, które sprawiają teraz bardzo stylowe wrażenie. Tafty na te kostjomy bywają często w drobna kratę, albo w groszki. Wieczorem desenie mogą być większe, niekiedy olbrzymie i bardzo pstr.

Na naszym obrazku widzimy dwie suknie z tafty. Pierwsza jest raczej kostjumkiem, o którym wspominałam z szkockiego jedwabiu. Króciutki żakiet zakrywa dekolł na pęczak. Sliczny jest kołnierzyk z białej organdy i także mankiecki przybranie ciemną wstążeczką.

Sukienka popołudniowa obok jest czarna w duże kolorowe bukiety. Spódnica jest szeroka i nieco krótsza, niż w roku ubiegłym. Rękawy są naszyte w sposób nowy jaki już pokazywałam na modelu luźnego żakietu trzyćwiertciowego w numerze zeszłotygodniowym: są mianowicie naszyte w

zębę i przechodzą na stanik. Pasek, kołnierzyk i krawat z aksamitu — znowu stała się nowością Kapelusik mocno z twarzy będzie odpowiedni dla osób bar-



dzo młodych i pewnych swej urody.

Moda tafty nie ogranicza się zresztą do samych sukien i kostjumów: zagarnęła też dziedziczą kapeluszy i szalów. Kapelusik z tafty w drobna kratę i taki szalik odświeży i zmodernizuje zeszłorocznym kostjym. Na taki szal wystarczy 30 cm. szeroka wstążka taflowa w kratę, której końce łatwo wysypać. Modne też będą z białej piki, na których znowu można umieścić inicjały czarne lub czerwone, będą bowiem łatwo czytelne; do tego mała kokardka z białej piki na ciemnym słomkowym kapeluszu. Będzie się też nosiło szale z organdy.



Dwie suknie dla dziewczynek przystępujących do Komunii św. Pierwsza ma plisy w zakładki i kołnier, zakończony krawatką, druga ma kołnier i baciłkę w trzy falbanki, także zakończenie krótkich rękawków.

Na zakończenie dzisiejszego przeglądu mody podajemy też fasony sukienek dla dziewczynek przystępujących do Komunii Świętej.

Ariadna.

„DZIEŃ MATKI“.

Dorocznym zwyczajem odbędzie się w ostatnią niedzielę maja tj. dnia 26.5. obchód „Dnia Matki“ organizowany przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Komisja główna kół młodzieży PCK. wydała już okólnik do wszystkich komisji okręgowych w sprawie zorganizowania „Dnia Matki“ na terenie całej Polski. „Dzień“ poświęcony będzie zadokumentowaniu uczuć młodzieży dla matek i wyrażeniu im miłości i przywiązania. Poszczególne koła młodzieży Czerwonego Krzyża zorganizują pogadanki, obchody, akademie i t. p.

Komisje okręgowe kół młodzieży PCK. nawiązać mają kontakt z kuratorami okręgów szkolnych celem uzyskania ich poparcia dla tej akcji.

Jaka bielizna jest obecnie modna?

Wielką praktyczność jedwabiu w obroń brania przemawia za noszeniem jedwabnej bielizny. Ma to swoje uzasadnienie także i w tem, iż obcisłe i ścisze suknie wymagają gładkiego, śliskiego dessou, nie poszerzającego w biodrach.

Dotychczasowe kolory, jak biały fioleto, cytrynowo-żółty lub herbaciany albo seledynowy, — dostały chwilo wo dymisie. Wrócił bowiem znowu kolor różowy, po czarnym, — a razem najtrwalszy w praniu i we wszystkich kolorów. Używając do bielizny koronek, musimy uważać na ich gatunek. Licha, tania koronka szpeci nie tylko bieliznę, lecz przede wszystkim odbiera elegancję kobiecie, która ją nosi. Lepiej poprzestać na angielskich mierzakach, które są zawsze wytworne, niż pokazać się w rubeček lichych koronki. Obecnie sa do nabycia koronki tiulowe, i te a nainieczniejsze i zadziwiająco trwałe. Oczywiście nie dajmy się oszukać a niem naśladowictwom. Dobra tu o

wa koronka z reguły dłużej pierze się i nosi, niż materiał kombinacji, czy koszulki, którą zdobi. — Na rysunku naszym daemy trzy modele bielizny jedwabnej w różowym kolorze, jaśniejszym i ciemniejszym.

Kombinacja pierwsza jest obcisła na to, ażeby przedewszystkiem w pasie leżała smukło. Dlatego też nie jest w pasie odcięta, lecz gładka. Rodzaj staniczka ozdabiamy koronką, także koronką przesywamy dołu. Wykonana z crepe lavable. Drugim modelem jest jedwabna różowa pyżama, posiadająca fason skromny, lecz bardzo wykwintny. Związana w kokardę przy kołnierzu i w pasie, z krótkimi rękawami, nadać się nie tylko do łóżka, lecz także do porannej krzataniny po domu.

Trzeci rysunek wyobraża nocną koszulkę. Dość głęboko wycięta, oparta z przodu dokoła szyi koronką lub zwiazana wstążką, o rękawkach buńczucznych i krótkich, przedstawia fason czarujący.

Bielizna dziecięca.

Minęła moda barchanowych majteczek i niehigienicznych staniczków, wpijających się dziecku pod pachami i tanujących odciecz.

Jaką się dziś więc szyją bieliznę dla dzieci?

Więc mali panowie — zacznijmy raz od „mężczyzn“ nie można ich przecież zaw sze krzywdzić, usuwając ich wciąż na drugi plan — noszą majteczki uszyte razem z koszulką, coś jakby rodzaj kombinacji. Jest to bardzo higieniczne, wygodne i zdrowe. Zimą można taką kombinację i szyc z flaneli (choć mojem zdaniem nie należy dzieci przesadnie „tulić“) latem z białystu. Taka całość z kolorowego kretonu to doskonały pajacyk na plażę i na wieś dla chłopców.

Taka sama prawie całość, ale z krótkimi rękawkami i szlaczkiem dokoła dekolu i nogawic, to świetne ubranko dla młodego gentlemana. W zimie można to uszyć z ciepłego welwetu, na lato z kretonu, albo z płótna.

Doskonała w kroju nocna koszula z

„poważnymi“ klapkami i mankietami, to ostatni fragment chłopięcej bielizny. Pyjam na nim nie podajemy. Pyjamy dla dzieci wyszyj już z mody.

Przejdźmy teraz do dziewcząt.

Dla starszej dziewczynki robi się kombinę, ściągniętą w pasie wstążeczką. Robi to niezgrabnemu często podłotkowi śliczną figurkę, tuszuje braki, podkreśla wiotkość i wysmukłość „kibici“ małej kobietki.

Nocne koszulki dla dziewcząt powinny być raczej skromne. Kołnierzyk, wstaweczka, mierzka to są jedyne dopuszczalne ozdoby.

Koszula powinna być oczywiście długa, szeroka i zrobiona... z mocnego płótna. Na leży się liczyć z temperamentem młodych ludzi (odnosi się to oczywiście w większej jeszcze mierze do chłopców), którzy tak bardzo często nie liczą się przecież z przestrogami i prośbami „władzy“ rwać na strzępy bez litości i bez zmiłowania bieliznę i ubrania najmocniejszej „konsystencji“.

Wiosna na Rivierze.

Moda wiosenna rodzi się na Rivierze i stąd idzie na podbój świata. Wiedzą o tem wszystkie wielkie domy mody i muszą się z tem liczyć. Naogół nowe kolekcje nie sygnalizują żadnych poważnych zmian.

Kostjumiki o krótkich często luźnych żakietach, dużo kompletów składających się z kraciastej sukni i luźnej jednokolorowej zarzutki, bądź w kształcie peleryny, bądź w kształcie płaszczka. Kolor kraty wyróżnia — dużo biało-zielonej kraty, biało-brązowej i biało-niebieskiej. Wyraża tendencja do jasnych, przejrzystych barw. Sympatja dla różnego rodzaju peleryn i pelerynek zaznacza się coraz wyraźniej. Nie do pomysłienia jest naprzykład strój bez pelerynki, nawet płaszczki podróży zakończone jest pelerynką, przyciem w tym wypadku okrycie jest ze szkockiej kraty przyciemnającej desieniem plęd. Linja ramion pozostaje nadal spadziasta, nowy fason rękawa zmienia naturalnie proporcje biustu na rzecz gustów bardziej starożytnych. Parzy łansuje nawet w tym celu olbrzymie plastrony i monstrualne wielkie kokary. Kostjomy i komplety na Lazurowym Brzegu uzupełniają duże białe kapelusze przybrane aksamitkami. Jeszcze oko nie zdążyło przyzwyczać się do paradoksalnie wyokrękich główek zimowych kapeluszy, a tu już nowa moda lansuje coś wręcz przeciwnego. Zamiast dumnych papach kozackich ciłkiem płaskie główki. Skurczono, spłaszczone i zniwelowane do ostatecznych granic. Zato rondo stało się okiem w głowie mojej stek. Ujrzymy zatem najfantastyczniejsze, jak je można sobie wyobrazić krzyż — porygane, pocięte, udrapowane, odwinęte z czoła, lub ocienające do połowy twarzy. Niektóre rondo przypominają aureole lub

nimby, inne kwadratowe daszki kaszkietowe, niektóre — trójkąty, jeszcze inne mają rondo cudacznie falujące godetami.

Efektowną nowością będą zmodernizowane marynarze z przekrzywionemi naba-kier główkami, oraz budki i kapturki, jakie nosiły nasze babki. Oprócz gros-gram tafy, filcu i słomy modna jest angóra przetykana słomą lub celofanem: z kolorów — jeśli chodzi o lśniące — najbardziej zaleca się jest czarny.

Na przedpołudnie sukienka jest gładka o skomplikowanym rękawie i szeroki pasku. Często jedynie przybranie takiej sukni stanowią ręczne marszczenia. Często cały rękaw wyszyty jest w kratę i marszczony, przypominając w ten sposób modny materiał glouque. Płaskie, zachodzące pod górę staniki nie nadają się dla pań o wydatniejszym biuście. Dla osób tęższych lepsze jest wycięcie w szpic. Gładki rewers lub żakiet na staniku tuszuja wybujałość kształtów. Osoby tęższe winny mieć na względzie że granatowy kolor mniej wydatnia tuszę od brązowego, a tkaniny matowe, bardziej uszczuplają figurę od błyszczących.

Popołudniowe sukienki są jasne i wesołe, spódniczka popołudniowa jest dłuższa i zaopatrzona w niesymetryczną tiunikę — obwód spódnicy popołudniowej ma dojść do fantastycznych rozmiarów. Gruby sznur na końcu sukni, lansowany przez niektóre paryskie domy, nadaje szerokości kształt obrzęcy, ale spódnica sprawia wrażenie krótszej niż jest w istocie. Niektóre spódnice zakończone są w myśl tej zasady grubą plisą ukośną, co nadaje sylwetce nieoczekiwany kształt.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Szpitala miejskie w Warszawie posiadają specjalne urządzenia lecznicze na światło wodolecznictwa, przeznaczone dla chorych szpitalnych. Dotychczas odczuwało się trudności w stosowaniu aparatu, będącego w posiadaniu szpitali, dla leczenia ambulatoryjnego. Zarząd miasta mając na względzie zdrowie najbardziej potrzebującej kategorii chorych, korzystanie z urządzeń szpitalnych. Szpitala Św. Łazarza, Dzieciątka Jezus i Staroza konnych będą dokonywały zabiegów: roentgenologicznych, światłolecznictwa i wodolecznictwa u chorych, kierowanych przez lekarzy ambulatoryjnych. Ustalenie cen za te zabiegi pomysłano jako zwrot rzeczywistych kosztów, przyczem onaty nie stosują się dla chorych, leżących w szpitalach na salach oddelnych. W najbliższym czasie projektowane jest również utworzenie ośrodka leczniczego tej kategorii w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Już niewiele czasu dzieli nas od niezwykle istotnego jubileuszu bo 60-lecia pracy mistrza sceny polskiej, Ludwika Solskiego, którego nazwisko stało się symbolem niejakiego polskiego teatru. Mistrz Solski wystąpi w dn. 13 kwietnia w tytułowej roli „Judasza“ Rostworowskiego. W tych dniach odbyło się w foyer Teatru Polskiego posiedzenie. Za udziałem p. Kałen Bandrowski, prosząc na przewodniczącego gen. Wieniawę-Długoszowskiego. Zebrani dokooptowali do komitetu jubileuszowego wykonawczego, którego prezesem jest p. Borowski, jeszcze następujące osoby: Lucyna Kotarbińska, Makuszynska, Lorentowicz, Ossendowski i J. A. Hertz. Podczas zebrania przemawiali pp. Lorentowicz, Breiter, prof. Ujejski. Padły projekty urządzenia wystawy Solskiego, którego same fotografie w chronologicznie ułożonych rolach stanowić mogą dzieło 60 lat naszego teatru. Uroczystości jubileuszu Ludwika Solskiego zapowiada się wspaniale.

OTYŁOŚĆ

osłabia serce...
Serce otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wczesniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złym przeniesieniem materii, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.
Zioła mgr. Wolskiego „DEGROSA“ zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosując się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.
Zioła ze znak. ochr. „DEGROSA“
dla choroby w otyłości i dręgotach (składają się z ekstraktów z rośliny Yahanga i innych).
Wydawca: Magister E. Wolski, Warszawa, Zioła 14 m. 1.

JAN MOURA

W PRZEDZIALE

Anna Borel dwudziestoletnia ładna blondynka o pogodnej twarzy i roześmianych oczach wpadając jak wicher do Karoli Bopré koleżanki i przyjaciółki swojej zastała ją pograżoną w gorączkowych przygotowaniach do drogi.
Smągła ta brunetka o rysach regularnych i płomiennych oczach miała ceglaste wypieki na twarzy.
— Co się stało... Co ci jest!... Wyjeżdżasz? — synpęta zdumiona Anna pytała.
— Tak jest! — brzmiała lakoniczna odpowiedź.
— Prosiłaś szeła o urlop? W tajemnicy przede mną? badała Anna z rosnącym zdziwieniem dalej.
— Milczenie w odpowiedzi.
— Dokąd wyjeżdżasz? nalegała koleżanka.
— Bardzo daleko.
— Naprzykład?
— Do Cannes.
— Do Cannes? — powtórzyła Anna jak echo z okragłemi ze zdumienia oczyma.
— Do Cannes. Mówię chyba wyraźnie, potwierdziła Emma z naciskiem zamykając walizkę.
— Do Cannes? Nic nie rozumiem! Po co? Do kogo? Nie masz tam krewnych o ile mi wiadomo?
— Emma milczała wkładając kapelusz.
— Nie powiesz mi? — prosiła Anna z wzruszeniem w głosie.
— Co ci zależy na tem? Eskortować będą zdeterminowanego władcę przypuszczalnie... Bóstwo stracone z piedestału! — oznajmiła po chwili Emma wybuchając

Zapis wydatku musi być udokumentowany przy wymiarze podatku dochodowego.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 26 stycznia 1935 roku ustalił, że w wypadku gdy wymiar uskutecznił osobie fizycznej na zasadzie art. 17 ustawy o podatku dochodowym i na podstawie ksiąg handlowych, włączenie do podstawy wymiaru pewnych pozycji tych ksiąg, nie będących zyskami bilansowymi, byleby przez podatnika przychodu podatkowego, lub też dotyczących niepotracalnych w myśl art. 6 wydatków. Wchodzi więc w grę rachunek wynikowy, a nie majątkowy, nie mający wpływu na wyniki bilansowe.

Otóż suma pożyczki 25.000 zł. wpisała została przez skarżącego na koncie „wierzyciele“ a przez rachunki wynikowe ani przez nieudowodnienia załącznika pożyczki mógł

by więc za sobą pociągnąć jedynie różnicę w rozkładzie aktywów bilansu przez pomniejszenie konta „wierzyciele“ a powiększenie konta „kapitał“ nie może jednak wpłynąć na wysokość zysku, obliczanego na zasadzie art. 17 ustawy o podatku dochodowym.

Pozatem N. T. A., wyrokiem z dnia 2 stycznia rb. w sprawie nieuznania poszczególnych pozycji za potrącalne od przychodów przy wymiarze podatku dochodowego osobom fizycznym prowadzącym księgi handlowe, ustalił co następuje.

Sam fakt włączenia pewnej pozycji jako rozchodowej do ksiąg buchalteryjnych przez podatnika nie będącego osobą praw-

ną, a więc do którego art. 21 ustawy nie rachunki strat i zysków nie przeszła. Fakt ma zastosowania, nie wystarczy jeszcze do uznania takiej pozycji za potrącalny wydatek tylko z tego powodu, że księgi handlowe nie zostały zakwestjonowane przez władzę. Władza może domagać się, aby poszczególne zapisy wydatku były tak udokumentowane, aby nie powodowały wątpliwości, czy poszczególne pozycje faktycznie zostały wydatkowane. Stwierdzenie przy poszczególnym zapisie buchalteryjnym braku takiego udokumentowania może więc bez potrzeby dyskwalifikacji całej księgowości, powodować nieuznanie poszczególnych pozycji za potrącalną od przychodów.

O 132 tysiące osób zmalała liczba urodzeń w Polsce.

Przyrost naturalny w okresie 5 lat.

Przyrost naturalny w Polsce zmalał. Gdy w ciągu 1933 r. przybyło nam 402,465 onywateli to w roku ubiegłym — tylko 401,931. A więc, przed rokiem przyrost naturalny wynosił 12,3 na każdy 1000 mieszkańców Polski, to ostatnio — tylko 12,1 na tysiąc. Charakterystyczną rzeczą jest, iż zmniejszenie tego przyrostu nie wypływa ze zmniejszenia liczby urodzeń, których w 1933 r. było 888 tysięcy, a w roku 1934 — 881 tysięcy, przyczem na tysiąc mieszkańców wypadło w obydwu latach po 26,5 urodzeń.

Zmniejszenie przyrostu w roku ubiegłym ma swoją przyczynę w zwiększeniu liczby zgonów.

Gdy w roku 1933 mieliśmy bowiem 466 tysięcy zgonów, to w roku ubiegłym liczba zgonów wzrosła do 479 tysięcy. Oznacza to, iż na tysiąc ludności wypadło w Polsce w 1933 roku 14,2 zgonów, a ostatnio — 14,4.

Tak sprawa przedstawia się, jeśli porównalibyśmy tylko dwa ostatnie lata. Jeśli

jednak sięgnemy dalej wstecz, to okaże się, iż poprzednio liczba urodzeń wynosiła n.p. w 1930 roku 32,5 na tysiąc, przy ilości zgonów — 15,5 na tysiąc mieszkańców. W roku 1931 liczba urodzeń stanowiła 30,2 promille, a zgony — 15,5 proc., w 1932 roku — urodzenia 27,7 proc., przy 15 na tysiąc zgonów. Wtedy też przyrost naturalny wynosił znacznie więcej, niż ostatnio gdyż w 1930 r. — 17,7 proc., w 1931 r. — 14 proc.,

a w 1932 r. — 13,7 na tysiąc ludności.

Na przestrzeni więc tych kilku lat wiadać, iż jedyną przyczyną zmniejszenia się przyrostu naturalnego ludności w Polsce jest zmniejszenia liczba urodzeń.

Zmniejszenie przyrostu naturalnego w ciągu lat pięciu o 132 tysiące, mimo zmniejszenia liczby zgonów, jest dla nas wielkim niebezpieczeństwem.

Ankieta w sprawie warunków pracy nauczyciela i ucznia.

Zarząd Gł. Zw. Nauczycielstwa Polskiego pragnie zgromadzić, opracować i opublikować materiały, mające na celu oświetlenie życia szkoły warunków pracy nauczyciela i ucznia.

Nie mogą to być suche sprawozdania szkolne, jakie się składa na drodze służbowej władzom szkolnym.

Materiały winny wyrażać wszystko, to, co w danej chwili sprawozdawcy boli, martwi, cieszy, lub choćby interesuje.

Wypowiedzenia powinny być szczere i prawdziwe. Ani nazwisko, ani miejscowość, ani żadne szczegóły, któreby mogły wskazać osobę piszącego, nie będą uwzględnione. Niemniej jednak odpowiedzi anonimowe nie będą przez nas respektowane, jako dokumenty wiarygodne.

W odpowiedziach wskazane jest oświetlenie między innymi następujących spraw:

1) warunki materialnego bytu szkoły i życia dzieci (świadczenia rzeczowe samorządów szkolnych, zwłaszcza opiek, frekwencja, stan pomocy szkolnych, podręczników, odzieży, obuwia, dożywiania, pracy dzieci w domu itp.), utrudniające, względnie ułatwiające owocną pracę nauczycieli;

2) wpływ warunków bytu nauczyciela (warunków materialnych, zdrowotnych, odzwyczajnych, rodzinnych, umożliwiających lub utrudniających zaspokojenie potrzeb kulturalnych nauczycieli, organizowanie zastępstw za chorujących nauczycieli i t. p.) na jego pracę w szkole;

3) przeciążenie nauczyciela pracą w szkole i poza szkołą, dla przykładu opisać typowy rozkład zajęć nauczyciela w ciągu jednego dnia;

- 18.30 Koncert reklamowy.
- 18.45 Melodie z op. „Wesoła Wdówka“ — płyty.
- 19.07 Program na dzień następny
- 19.15 „Skrzynka rolnicza“ — omówi W. Tarkowski.
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Piosenki w wykonaniu O. Obarskiej
- 19.50 Feljton aktualny
- 20.00 „Jak spędzić święto?“
- 20.05 Muzyka z płyt „Ułubione piosenki rewojowe“
- 21.00 Dziennik wieczorny
- 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“.
- 21.15 Pogadanka muzyczna.
- 21.25 Tr. części II-iej koncertu symf. z Filh. Warsz. w wyk. Poznańskiego chóru kate dralnego (chór chłopców i chór męski) pod dyr. dr. W. Gieburowskiego
- 22.30 Recytacja poezji. Audycja p. t. „Czysty liryzm“.
- 22.45 Nauki wielkopostne „O pokucie“ — wygł. ks. dr. A. Jakubisiak.
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla Komunikacji lotniczej
- 23.05 — 23.30 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a — płyty.

Co zgotować dziś na obiad?

Rosół z kaszką krakowską. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, naleśniki.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ. Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolicie, większych odchyleń nie za notowano.

SLABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PANKSTWOWYCH.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych jak i w dziale innych papierów państwowych panował nastrój słabszy. Dział listów zastawnych był stosunkowo mało ożywiony, przedmiotem obrotów oficjalnych było 5 gatunków listów, kursy kształtowały się zniżkowo.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowlana ser. I 45,25 — Prem. Poż. Dolarowa ser. III szt. 53,50. Prem. Poż. Inwestycyjna 106,00. Prem. Poż. Inwestycyjna serie szt. 108,00.

W procentach nominalu

Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. 66,75 Konwers. Poż. Kolejowa 1926 r. 61,75. Poż. Stabilizacyjna 1927 65,25 — 65,38 7% Banku Rolnego 83,25, 8% Banku Rolnego 94,00, 7% BGK 83,25, 8% BGK 94,00. 7% Obl. Kom. BGK 83,25, 8% Obl. Kom. Banku G. K. 94,00 BGK i emisji 93,00 5 1/2% Obl. Kom. BGK I — 3 N em. 81,00 5 1/2% L. Z BGK II — VII emisji 81,00 5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II em. 81,00 5% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II — III i III N em. 81,00 8% L. Z Tow. Kred. Przem. Polsk. 87,50 7% L. Z Tow. Kred. Ziem. w Warsz. 1928 r. 48,50 4 1/2% L. Z Tow. Kred. Ziem. w Warsz. 51,25 — 51,00, 5% L. Z Tow. Kred. m. Warszawy 1933 r. 59,75 — 60,00 5% L. Z Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 52,50.

AKCJE SLABSZE.

Kursy akcji kształtowały się na ogół niżko, przedmiotem transakcji oficjalnych było 4 gatunki papierów dywidendowych. Bank Polski 88,50, Węgiel 13,00, Lilpop 11,05, Starachowice 17,25 — 17,10.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 10 kwietnia. Notowań zbóż nie było.

Poznań, 10 kwietnia. Urzędowa ceduła giejdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Pszenna 15.50 — 15,75, jęczmień 680 — 690 gr 16.50 — 17, jęczmień 710 — 725 17.50 17,75, jęczmień browarny 19.50 — 20, owies 14.25 — 14,75, owies nadający się do siewu 15 — 15,50, mąka żytnia I gat. 0.55% 20.50 — 21.50, 0.65% 19.50 — 20.50 II gat. 55—70% 14 — 15, psenki ponad 70% 12 — 18, razowa 0.95% 16 — 17, mąka pszenka gat. I lit. A 20% 27 — 29,50, B 45% 26.50 — 27, C 55% 26.50 — 26, D 60% 24.50 — 25, E 65% 23.50 — 24, gat. II lit. A — 20—55% 22.50 — 23, B 20 — 65% 22 — 22,50 D 45 — 55% 19 — 19,50 F — 55 — 65% 16.25 — 16,75, gat. III lit. A 65 — 70% 15.25 — 15,75 B 70 — 75% 12.75 — 13.25, otręby żytnie przemiał. stand. 10.50 — 11.25, pszenne średnie przemiałowe stand. 11.50 — 12.00.

Przy zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalny wódę gorzką „Franciszka - Józefa“ Pytajcie się lekarzy.

4) stosunek rodziców dzieci, władz szkolnych, administracyjnych, samorządowych czynników i organów zaawii politycznych i społecznych, kleru itp., tudzież wzajemny stosunek nauczycielstwa na terenie szkoły (kierownik, nauczyciel, ksiądz, praktykanci).

Prace wyróżnione przez specjalną komisję będą wydane w książce. Autorzy tych prac otrzymają honoraria autorskie. Poza tem na podstawie całego materiału nadesłanego opracowane będą poszczególne zagadnienia i ewentualnie również ogłoszone drukiem.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 1 czerwca 1935 r.

śmiechem który rozbrzmiał fałszywą nutą.
— Co ty pleciesz? Czyś oszalała, Emma? — pytała Anna Borel wpatrując się w przyjaciółkę z niepokojem.
— Być może... — mruknęła Emma biorąc walizkę do ręki.
— Jeśli chcesz — dodała zdecydowanym tonem po chwili — towarzyszyć mi na dwo rzec bardzo proszę. W przeciwnym razie — dowiedziałam Mam zaledwie czas wskoczyć do taksówki.
— Chętnie odwiozę cię — oznajmiła Anna.
W aucie pędzącym na stację kolejową Emma chwyciwszy przyjaciółkę za ramię i ścisnął ją je kurczowo szepnęła zdławionym głosem:
— Ślub Roberta odbył się dziś rano! — Zapomnij o nim — odparła tamta filozoficznie wyjmując z torebki puszek do pudru — on nie wart twój pamięci. Od czterech zgórą miesięcy zerwał z tobą, by zaręczyć się z inną, a ty wciąż jeszcze zaprzatasz nim sobie głowę? Wstydz się, doprawdy! To niegodne ciebie moja droga!... Ja na twojem miejscu...
Ognięta nagłą frwogą nie dokończyła zdania. Straszne bowiem podejrzenie przemknęło jej przez mózg.
Schowawszy więc puszek do torebki objęła przyjaciółkę w pól.
— Czy przypadkiem niepodziwiewany twój wyjazd nie ma ze ślubem Roberta jakiegoś związku? — spytała poważnie.
Lecz taksówka stanęła właśnie przed dworcem. Wobec czego Emma nie odpowiadając Annie zeskoczywszy na asfalt chodnika pośpieszyła do kienka kasowego po bilet.
W chwilę potem obie panny zmierzwały ku peronowi.

— Zostaw mnie! Chcę być sama! rzuciła Emma brutalnie.
— Ależ powiedz mi, kiedy wrócisz przy najmniej błagała Anna.
— Pojutrze wieczorem zastaniesz mnie w domu — odparła zapytana po chwili wahań.
— Czy Robert z żoną jedzie również po cięgiem tym do Cannes? — nalegała Anna, chwytając przyjaciółkę za ramię.
— Patrzcie państwo! Co za domyślność! Co za przenikliwość! Nie wiedziałam doprawdy, żeś tak dalece inteligentna! — parsknęła Emma przymuszonym śmiechem.
— Dowiedziała! Mknę ku Lazurowemu Wybrzeżu! Krainie stołca... poezji... młości!... Nie odmawiam sobie niczego, jak wiesz...
— Bądź rozsądna! Nie rób skandalu, zaklinam cię! — upominała zatroskana przyjaciółka.
Z peronu już Emma odpowiedziała jej osobiście jakimś, boleśnie — ironicznym kiwnięciem ręką, poczem na widok pociągu pośpiesznego ugarniowanego głowami pasażerów tłoczących się do drzwiczek i okien w ostatnich ekspansjach pożegnanych, zapomniała o wszystkim, co nie było nim! Ukochanym jej wiarołomnym Robertem!
Wiedząc od osoby, która poinformowała ją o podróży posłubnej nowożeńców do Cannes, że Robert zamówił dwa miejsca w wagonie drugiej klasy, wskoczywszy do pociągu, egzaminować zaczęła jeden przedział za drugim.
W pierwszym zastała trzy rozgawędzone matrony. W drugim młodą matkę z trojgiem drobnych dzieci. Trzeci i czwarty były puste. Piąty natomiast o drzwiczkach zamkniętych franki miał zsunięte.
— On jest tam! On!... On!... — szepnęła Emma do siebie. Zaszumiła jej w głowie i

w uszach!... Wszystka krew zbiegła do serca... Zbladła jak płótno!... Po długiej dopiero chwili opanowawszy się szarpnęła drzwi czki i pewnym krokiem weszła do przedziału.
Dwie postacie odsuwające się rapownie jedna od drugiej zamajaczyły jej w półmroku przyćmionej firanki lampy.
— Ach, przepraszam! Myślałam, że nie ma tu nikogo odezwała się Emma najuprzejmiejszym swym głosem, zsuwając jednocześnie firanczkę z lampy. W osępiąjąc cem jej światło urzała istotnie Roberta z nowoposiłubioną żoną.
Olimpijsko naporóż spokojna zajęła miejsce na przeciwko nich obserwując z ponurym błyskiem w oczach bezmiernie osłupienie na twarzy mężczyzny.
Minuty bęły za minutami. Ekspres mknął już godzinę zgorą po gładkiej szynach mijając podrzędniejsze stacje w swym rozpędzie podczas, gdy Emma w posąg bo leści zakłęta wpatrywała się wciąż rozognionym wzrokiem w nowożeńców, pozorując ich oczyma, wpijając się im do dna duszy.
Robert siedział jak skamieniały, przegwożdżony dostownie palcem jej spojrzaniem.
Młoda jego żona zbity z tropu, nie orientując się w sytuacji śledziła zdziwionym wzrokiem Emmę z ukosa.
— Jak mogłeś... Jak mogłeś porzucić mnie Roberta? Gdzie twoje przysięgi? Gdzie zaklęcia?... Wielki Boże! Jak ja to Kocham! Nie odważę się nigdy... nigdy!... — myślała Emma hipnotyzując wiarołomnego nadal palcem swym spojrzaniem.
Ogarnął ją nagle istny szaf mitosy. Zapragnęła za wszelką cenę musnąć bo daj dłoń Roberta.

Symulując więc niedyspozycję odezwała się schrypniętym z podniecenia głosem do niego:
— Nie dobrze mi... Może pan będzie łaskam pomóc mi otworzyć okno na chwilę...
Nie mógł odmówić. Emma wówczas korzystając, ze stanął tuż przy niej chwyciwszy jej rękę zgniotła ją w swych kurczowo zacisniętych palcach.
— Czego ona chce ode mnie?... Do czego zmierza? Gotowa zrobić mi skandal!... — myślał zrozpaczony Robert daremnie usiłując wyzwoić dłoń z kleszczy jej rąk.
Po chwili dopiero Emma wypuściła samą rękę jego z uścisku. Siadł wówczas jak automat na swem miejscu obok żony i przymknął oczy udając, że drzemie w cichej nadziei uproszczenia w ten sposób tragicznej sytuacji.
— Jedyny mój, ukochany! O, jakże cię Kocham! Nie odważę się nigdy... nigdy! — szepnęła tymczasem Emma do siebie i wyczerpana wysiłkiem, zmiażdżona bólem przymknęła również powieki.
Żona Roberta pewna, że niezwykła towarzyszyła podróży zasnęła, przysłoniwszy lampę firanką przysunęła się do swego męża szepcząc tkliwie:
— Najdroższy!... Taka jestem szczęśliwa!... Kocham cię nad życie... Powiedz mi, że i ja wszystkim jestem dla ciebie!...
Nie mógł nie pochylić się ku niej.
Emma wówczas błyskawicznym ruchem wydobyszy miniaturowy rewolwer z kieszeni okrycia wzięła go na cel.
Strzał padł i Robert brocząc krwią oblicie zsunął się w śmiertelnych drgawkach do jej stóp.
T. J. S.

Jedyna córka Napoleona

Gościna u pogromców wielkiego Korsykanina.

W starej arystokratycznej siedzibie austriackiej odkryto przypadkowo zwitek autentycznych listów miłosnych Napoleona do drugiej żony, arcyksiężniczki Marii Luizy. Listy te świadczą nie tylko o prawdziwym gorącym uczuciu Napoleona do niej, ale wręcz

o zaślepieniu

posuwającym się aż do omawiania planów i zamiarów wojennych. Ta nieostrożność — ważny list wpadł jak stwierdzono obecnie w ręce Blüchera — była przyczyną ostatniej klęski cesarza.

Na podstawie tych, przez rząd francuski zakupionych listów miłości Napoleona do żony została ująwniona. Pomimo tego istnieje mnóstwo innych dokumentów, które stwierdzają, że ten kochający mąż często i chętnie zdradzał żonę.

Znany historię pani Walewskiej i syna, którego miała z Napoleonem. Byli i inni nielegalni synowie „Boga wojny”. O córkach donie dawna nie słyszano. Dopiero w setną rocznicę śmierci Napoleona w r. 1921 ukazała się w Paryżu książka pod tytułem „Une fille de Napoléon”. Były to pamiętniki księżnej Caraman-Chimay, wydane przez jej wnuczkę Bibesco.

Wówczas mało na te wspomnienia zwrócono uwagi. Obecnie, kiedy księżna Bibesco zdobyła w literaturze francuskiej poczesne miejsce, druga jej na ten temat książka „Lettres d'une fille de Napoléon” wzbudziła ogólne zaniepokojenie.

Obfitość szczegółów i szczególności, to nie dzieło historyczne, ale dzieło zakulisowe zbliżające nas do rzeczywistych ludzi, krwawiących się w wielkich postaciach historycznych.

Emilja de Caraman-Chimay, córka księcia Reichstadta, była córką pani Pellapra z domu Leroy. Żona poborcy podatkowego krótkie chwile szczęścia odlała całym życiem upokorzeń i meczarni. Bo jakkolwiek mąż jej, p. Pellapra, unikając skandalu nie dążył do rozwodu i po czterech latach oporu uznał za córkę małą Emilję, był brutalny, bezwzględny i nigdy żonie nie przebaczył.

Pomimo tego, na wieść o trudnościach Napoleona w owe pamiętne „100 dni” dawna kochanka rzuciła wszystko, zabiła dziecko i przebrała za markietankę agituje w armii Ney'a rozdając trójkolorowe kokardy. W Paryżu gdy z balkonu w Tuileries przglądała się obie rewii wojsk, mała Emilja widzi Napoleona po raz pierwszy w życiu — i

PODSŁUCHANE

ZDRADZIŁ SIĘ.

Gospodyni: Spodziewam się, że żyć będziemy z panem w zgodzie. Ale uprzedzam pana, że na żadne odwiedziny do mnie nie pozwalam — takie panie odprawiam zaraz przy wejściu.

Lokator: Bardzo się z tego cieszę. Mogą do mnie przychodzić niektóre moje dawne gospodynie, które się spodziewają jeszcze coś ode mnie wydosłać.

DOWCIPNIS.

Rzecz dzieje się w tramwaju. Jakis pan nadepnął jakiejś pani na nogę.
— Gbur! Gdzie się pan chował? — woła dama.
— Przed komornikiem. W szafie.

ENFANT TERRIBLE.

— No mój chłopce, nie będziesz się chyba na mnie gniewał, jeżeli ci wkrótce zabiorę twoją siostrę. Podczas tańca dzisiaj zareszczyliśmy się.

— Dlaczego mam być na pana zły? Przecież poto tatuś i mamusia urządzili ten cały wieczorek.

W SZKOLE.

Nauczyciel wyjaśnił pojęcia: „flora” i „fauna”. Chcąc się przekonać, czy uczniowie dobrze zrozumieli, pyta:
— Daj mi przykład flory i fauny.
— Zając z buraczkami — psze nana psora.

ostatni. Po katastrofie wracali do domu, gdzie pani Pellapra stała się przedmiotem docinków i szyderstw różnych pamfletistów, a stosunki w domu ulegają pogorszeniu. Jedyną powiernicą i pocieszycielką stała się córeczka. Z nią opiekowała wygnanie i śmierć cesarza, w jej obecności przyjeżdża od niego ostatnie pozdrowienie ze św. Heleny, brylanty które re jej wręczył sekretarz Las Cases.

Stawiając za warunek, że nigdy nie rozłączy jej z matką, Emilja dzieckiem prawie przyjeżdża oświadczyć niemłodemu już hrabiemu Bridode. Po jego śmierci wyszła za księcia Józefa Chimay potomka starego belgijskiego rodu, a syna „Notre dame du Thermidor”, osławionej Teresy Cabarrus, rozwiedzionej żony Talliena. Niedługo przyjeżdża córka Józefiny z czasów jej zażyłości z Barrasem, naraziła sobie złem prowadzeniem się Napoleona, że wzbronil jej wstępu do domu.

Z dalszych listów i komentarzy czerpie czytelnik ciekawe wiadomości, jak ślepym bywa los, jakie niespodziewane zrzadzenia zna historia: Książę Chiamay, mąż córki Napoleona, był tym, który sklonil Napoleona III do wydania skonfiskowanych „dóbr książąt Orleańskich”. Był tym, który chciał skończyć małżeństwo księżniczki Cambridge, późniejszej księżnej Teck (matki dzisiejszej królowej) z Jerôme-Napoleonem „Plon-Plon”.

Małżeństwo to wprowadziło do skutku, ale córka Napoleona jeszcze kilkakrotnie gościła w Windsorze, przymowiana z honorami w sali nazwanej — czyż nie ironia losu — na pamiątkę zwycięstwa nad Napoleonem... Trafalgar-room.

Prezydent Rzeczypospolitej



na wystawie.

Wyolbrzymione cienie nowoczesnego małżeństwa.

Wielu ludzi, zwłaszcza kobiety, są zdania, że małżeństwo dzisiejsze są nieudane. Życie rodzinne jest luźne i niedość harmonijne pomiędzy mężem a żoną. Moralność nowoczesna jest zdeprawowana. Ludzie żonaci pozwalają sobie flirtować z cudzimi żonami. Kobieta dzisiejsza nie jest tak przywiązana do ogniska domowego, do męża i dzieci jak dawne kobiety. Za dużo mamy skandalów rodzinnych.

Takie jest ogólne wrażenie u wielu ludzi. I trudno się temu dziwić. Czytając w gazetach każdego dnia o tylu awanturach rodzinnych, o tylu miłośkach, łamiących życie małżeńskie, o tylu procesach rozwodowych, rozmazywanych na łamach prasy sensacyjnej. Podobnie filmy pokazują pikantne sceny z życia rodzinnej, wesole kabarety z hulankami w których mężowie biorą udział, spędzając burzliwe dni w towarzystwie obcych żon; pokazują „wampirzycę”, czy bajacę na cnotę wiernych mężów, a nie raz jednocześnie i na ich kieszeń — najczęściej z wynikiem skutecznym.

To wszystko wytwarza pojęcie ujemne o rodzinie współczesnej. A pojęcie to doprowadza do tego, że wielu ludzi boi się zawrzeć małżeństwo; mężowie pełni są strachem, gdy żona idzie do fryzjerki, krawcowej lub manikurzystki; a żo-

Niepotrzebna obawa przed sklerozą. Zbyt wysokie ciśnienie krwi jest groźniejsze dla młodych niż dla starych.

Potrzeba całego szeregu warunków, by krańcze krwi w ustroju odbywały się prawidłowo. Mięsień sercowy musi być zdrowy. Naczynia muszą być elastyczne, wolne od wszelkich zmian chorobowych. Krew winna być prawidłowa; nie może zawierać żadnych strąków lub innych składników patologicznych. Wreszcie cały aparat nerwobódcowy musi działać sprawnie.

Uwzględniając powyższe wymienione czynniki w ogólnym zarysie, zadajemy sobie pytanie, czy mamy pewne kryteria dla stwierdzenia i określenia sprawności układu krążenia (tj. serca i naczyń krwionośnych).

Otóż jednym z takich wykładników jest ciśnienie krwi.

Co rozumiemy pod pojęciem ciśnienia krwi? Gdy przyłożymy palec do naczynia krwionośnego (tak jak badamy tętno i uciśnimy je mocno aż do zniknięcia tętna, wyczulymy pewien opór — opór elastyczny ściany naczyniowej, która się przeciwstawia parciu pod wpływem każdorazowego skurczu mięśnia sercowego, i to, co czujemy jest wyrazem ciśnienia.

Ciężenie krwi nie jest wielkością stałą nie utrzymuje się na jednym poziomie. Przy każdym skurczu i rozkurczu mięśnia sercowego ulega ono wahaniam. Gdy serce się kurczy i świeża fala krwi zostaje wyrzucona do naczyń, ciśnienie wzrasta — dochodzi do szczytu kulminacyjnego, i to ciśnienie nazywa się maksymalne. W okresie zaś rozkurczu serca, kiedy komora wiotczeje, by się nowo napełnić, ciśnienie w naczyniach spada, pozostaje wciągnąć dodatnie pozytywne, i ten najniższy poziom ciśnienia nazywa się ciśnieniem minimalnym.

Różnica między ciśnieniem maksymalnym, a minimalnym jest do pewnego stopnia wyrazem pracy mięśnia sercowego.

go, potrzebne dla przepchnięcia fali krwi do obwodu, uwzględniając oprór, jaki stawia naczynia włosowate.

U człowieka dorosłego ciśnienie maksymalne waha się od 110 do 140; minimalne zaś od 70 do 90. Jak widać z powyższego ani ciśnienie maksymalne, ani minimalne

nie ma swej stałej wysokości i jest indywidualne dla każdego człowieka.

U kobiet cyfry te są niższe o 10—15, niż u mężczyzn. Z wiekiem znów podnoszą się.

Kiedy cyfry uzyskane przy pomocy przyrządów do mierzenia ciśnienia znajdują się poza obrębem tej rozległej gamy, mówimy wówczas o nadciśnieniu (wzmożonym ciśnieniu) lub o podciśnieniu (obniżonym ciśnieniu).

Laicy mają lęk przed wysokim ciśnieniem, ale nie wiedzą o tym, że nie cyfra, wyrażająca ciśnienie maksymalne jest groźna, ile raczej cyfra, wyrażająca ciśnienie minimalne

i różnica między nimi.

Różnica między ciśnieniem maksymalnym a minimalnym wynosi w warunkach normalnych 30—40. Gdy różnica ta się zmniejsza — jest to oznaką osłabienia mięśnia sercowego.

Gdy się zaś zwiększa — może ona być wyrazem sklerozy aorty (tętnicy głównej), jej niewydolności lub nadobudliwości współczulnego układu nerwowego. Nadciśnienie może być przez długi czas utajone i przypadkowo odkryte w gabinecie lekarza lub też manifestować się przez zespół objawów, jak: uczucie zmęczenia, niezdolność do pracy, zaczerwienienie, albo zbyt biała bladość twarzy. Chory jest łatwo pobudliwy, skarży się na bóle głowy, zwłaszcza, gdy się budzi ze snu; narowienie w palcach, zawroty głowy i zaburzenie snu.

Laicy rzucają często takie objawy na karb zmęczenia, wyczerpania i codziennych trosk, gdy tymczasem są one następstwem wzmożonego ciśnienia krwi.

Jakie są przyczyny nadciśnienia? Czy zawsze jest to skleroza? Nadciśnienie może powstać też samistnie bez

sklerozy. Może tu odgrywać rolę usposobienie dziedziczne — konstytucjonalne. Z czynników innych należy wymienić wpływy psychiczne, troski, zmartwienie, przeładowanie przewodu pokarmowego pokarmami, napojami, nadużycie alkoholu.

Choroby przemiany materii: artretyzm, otyłość, zatrucia oraz zaburzenia gruczołów wydzielania wewnętrznego

Pierwsze objawy cierpienia mogą wystąpić już przy ciśnieniu 140 — 170 i ustępują dopiero wówczas, gdy serce się do nich przystosuje, t. j. ulegnie przerostowi. Lecz na tem nie koniec. Ciężkie nie podnosi się dalej od 170 do 200 wśród objawów ściskania w okolicy serca, ucisku w czaszce, drętwienia rąk i nóg oraz duszności napadawej. — Lecz o ile ciśnienie w pierwszym okresie choroby może spaść spowrotem do normy, o tyle gdy przekroczy 200

nie obniży się już.

Powstaje wówczas t. zw. nadciśnienie stałe, któremu towarzyszą objawy od krwawienia z nosa i zawrotów głowy, aż do bólów sercowych i niewydolności mięśnia sercowego włącznie. Ten stan prowadzi w ostateczności do sklerozy naczyń nerkowych.

Ze względu na niebezpieczeństwo nadciśnienia nie jest zawsze wyrazem wzmożonego ciśnienia. — Jedni chorzy znoście się, czują przy ciśnieniu powyżej 250. Drudzy mogą zginać przy ciśnieniu poniżej 200. Najprawdopodobniej odgrywa tu rolę wiek. Nadciśnienie jest groźniejsze dla młodszych ludzi. Starzy znośnią je znacznie swobodniej.

Co można zrobić, by zapobiec wzrostowi ciśnienia krwi?

Cel ten można osiągnąć przy odpowiednim, spokojnym trybie życia, miernym odżywianiu się, unikaniu zmartwień i trosk oraz innych czynników, sprzyjających, jak nadużycie alkoholu i tytoniu.

Gdy zaś występują objawy nadciśnienia nie należy zwlekać z zasięgnięciem porady lekarza, który zaordynuje środki, obniżające ciśnienie i usunie tem samem przyczynę objawów.

Coraz tańsze światło!

Nowe gazy do wypełniania żarówek.

Żarówka wynaleziona przez Edisona jakkolwiek początkowo podziwiana, jak gdyby nowy cud świata, wkrótce przestała zadowalać nie tylko uczonych ale i techników. Drukic użyty do świecenia początkowo węglowy a później metalowy, dawał światło niesłychanie nieekonomiczne. Niemal cała energia dostarczona w postaci prądu elektrycznego była w tych żarówkach zużywana

na wytwarzanie ciepła

nikomu niepotrzebnego. I tylko maleńki ulamek prądu zamieniał się na światło. Co więcej, żarówki te okazały się bardzo nietrwałe i ich czas świecenia był bardzo krótki. Radzono sobie zatem w ten sposób, że starano się aby w żarówkach panowała jaknajdokładniejsza próżnia. Później jednak postanowiono inaczej. Aby właśnie żarówkę napełnić jakimś gazem i tylko gazem obojętnym, nie atakującym świecącego włókna. A więc gazu stosunkowo najpospolitszego znajdującego się w ogromnych ilościach w powietrzu (79 proc. powietrza to azot). Później jednak stwierdzono, że azot da się zastąpić o wiele lepszym, choć znacznie droższym

bo o wiele rzadszym gazem argonem. Argon znajduje się również w powietrzu stosunkowo małych ilościach. Gdy nauce się skraplać powietrze, to jest zamieniać je w ciecz i wydzielać z tej mieszaniny, jaką stanowi powietrze jej poszczególne składniki, to jednym z pierwszych gazów prócz azotu i tlenu, który znalazł zastosowanie praktyczne był właśnie argon. Żarówki napełnione argonem są to

t. zw. półwatówki.

Są one oszczędnościowe, gdyż dają światło jednej świecy kosztem pół wata elektryczności.

Mysząc logicznie można było przypuszczać, że w stopniu o wiele większym aniżeli argon nadawać się będą do napełniania żarówek znaczne cięższe od niego gazy szlachetne, tj. krypton, dwa razy cięższy niżeli argon, oraz krenon, który

skolei jest i pół razy tak ciężki jak krypton. Niestety. Kryptonu znajduje się w powietrzu zaledwie 1 część na milion części powietrza, a ksenonu zaledwie 1 część na 10 milionów części powietrza. Nic dziwnego, że do niedawna litr tego gazu ksenonu kosztował więcej

jak 3,500 złotych.

Jakże tu zatem myśleć o jego szerokiej zastosowaniu w tak pospolitym i tanim artykule, jakim są żarówki.

Ale wspaniałe perspektywy powiększenia siły światła żarówki o 33 procent, dzięki zastosowaniu kryptonu i ksenonu do napełniania żarówek były podstawą intensywnych poszukiwań za metodą umożliwiającą ściąganie tych gazów z powietrza tanim kosztem.

Otóż taką metodę udało się ostatnio stworzyć Francuzowi Comonetowi, jednemu ze współpracowników Jerzego Claude'a

Charakterystyczną cechą metody Comoneta jest, że do wytwarzania deszczu skroplonego powietrza dla wydzielenia kryptonu i ksenonu z powietrza używa on tylko 3 proc. całkowitej ilości powietrza wziętego do pracy. Skrapla on tylko 3 proc. powietrza, a wydobywa ksenon i krypton z całego 100 proc. powietrza. Dawniejsze metody musiały skraplać całą ilość powietrza i rozdzielać je na ten i ten, aby wydobyć wszystkie ksenon i krypton. Dzięki temu metoda nowa jest o wiele tańsza

i wskutek tego także i uzyskane produkty. Stoimy zatem wobec możliwości wydatnego polepszenia jakości żarówek, powiększenia ich wydajności świetlnej a tamsamem odpowiedniego ich potania. Światło z żarówek elektrycznej uzyskiwać będziemy kosztem mniejszej ilości prądu elektrycznego. Co więcej jednak gazy te zastosowane w lampach opartych na zasadzie wydatowania elektrycznych (używanych do t. zw. światła neonowego) dadzą wyniki jeszcze ciekawsze. Umożliwią one tam wytwarzanie światła niemal zupełnie zimnego, tworzącego się zatem z możliwie najmniejszą stratą w postaci ciepła. Są to naprawdę perspektywy dalsze, niemniej jednak zupełnie realne.